Nr 113. Kraków, 17 Maja — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 maja.

Znamy mniej więcej rezultat wyborów w Hiszpanii do przyszłej konstytuanty. Na 350 federalistów przypadło 40 czy 50 z innych stronnictw, między którymi po jednym, po dwóch albo po kilku idzie na każde stronnictwo, jak np. jeden alfonsista, jeden republikanin unitarysta, dwóch konserwatywnych, może jeden albo dwóch karlistów, a może nawet żaden. Zaprawdę, istna parodya systemu reprezentacyjnego! Ileż to tygodni, jak upadł rząd Zorilli, który taką odegrał rolę przy królu Amadeuszu, jak Sagasta przy królowej Izabelli, to jest pracował jako minister nad podkopaniem tronu, mając go wspierać. Ileż to, powtarzamy, tygodni, jak większość kortezów składała się z radykalnych reprezentantów, a ileż miesięcy, jak składała się z unionistów konstytucyjnych? Czy można przypuścić, aby naród hiszpański zmieniał co miesiąc, co tydzień, ba, niekiedy co dzień swoje przeświadczenia polityczne? Jest to rzeczą niepodobną. Nie co innego jest przyczyną tych przeskoków, jak że ludzie stałych przekonań albo trzymają się zdala od udziału w sprawach publicznych, albo jeśli chcą działać, jedną tylko drogę mają przed sobą — spiskować. Spiskują też w Hiszpanii wszyscy ludzie polityczni i spiskowali zawsze, ci nawet co byli ministrami, dworakami, jenerałami, admirałami, zarówno jak karliści, izabeliści, republikanie, spiskowali konstytucyoniści wszelkiego rodzaju, liberały, progresiści i radykalni, spiskowali Espartero i Narvaez, O'Donnell i Concha tak dobrze, jak Cabrera i Zumalacareguy, jak Prim, Sagasta i Topete, Zorilla i Castelar, a Hiszpania nie przechodziła nigdy przez reformy, lecz tylko przez rewolucye i zamachy pałacowe, uliczne, militarne. Partya lub człowiek, jeśli otrzyma tam chwilowo górę siłą, podstępem, czy jakim przypadkowym zbiegiem okoliczności, znajdzie wnet licznych satellitów, pomocników, sług, których orszak wydaje się być na pozór większością narodu, tak iż zdawać się może, że oto właśnie ta a nie inna partya jest wyrazem prawdziwym narodu, ten a nie inny człowiek zdoła kraj zbawić, opinią publiczną podniesiony będąc na czoło narodu, otoczony zaufaniem powszechnem, mając po sobie lud i wojsko.

Ależ tyle razy powtarzano tam jeden i ten sam hymn na cześć każdego bohatyra, wstawiając tylko imie jego, że nikogo nie zdziwi, gdy jutro przeciwnik wczorajszego zbawcy odbierać będzie te same owacye, co jego poprzednik. A co się mówi o ludziach poszczególnych, to samo da się powiedzieć o stronnictwach, i to tem więcej, że stronnictw nie ma na prawdę: są tylko chorągwie z rozmaitemi napisami, a gdy jaki śmiałek wywiesi chorągiew i donośnym głosem obwieści się światu jako jej chorąży, to jeśli w pierwszej minucie uniknie garoty, może być pewnym, że za kilka chwil otoczony zostanie tak licznym pocztem zwolenników, że możnaby ich poczytać za stronnictwo, a za jeszcze kilka chwil nowo powstałe stronnictwo staje się panem sytuacyi, chwyta za rząd i panuje. Tak bywało za monarchii, tak samo dzieje się za republiki.

Hiszpania jest ojczyzną awanturników, a nie mężów stanu, składem różnorodnych chorągwi, a nie siedliskiem stronnictw politycznych, które się pod temi chorągwiami skupiają.

Republika federacyjna jest najświeższą chorągwią. Nie jest to zabytek Ferdynanda i Izabelli królów Kastylii i Leonu, nie zabytek podziału półwyspu Iberyjskiego na królestwa, gdy chrześciańskie ludy połączywszy się unią złamały resztki dawnej potęgi maurytańskiej, a straciły swe odrębności pod centralizującem panowaniem domu austryackiego, bardziej zaś jeszcze burbońskiego; republika federacyjna, to dziecko nowoczesne, którego ojcem Internacyonał a matką paryska Komuna, pierwszy zaś ich związku owoc zrodził się był w Barcelonie, a teraz ma dorastać w Madrycie.

Republika federacyjna wysławszy 350 reprezentantów do konstytuanty, zostanie niewątpliwie obwołaną. Ale co to będzie za potwór polityczny? czy zbiór komun według smaku burmistrza barcelońskiego, który nie chciał słuchać rozkazów z Madrytu odbieranych i nie uznawał zwierzchności innej nad armią Nawary, prócz swojej; czy to będzie zbiór prowincyj, jak tego domagano się już dawniej w Kadixie i w pamiętnym buncie w Ferrol w Gallicyi; czy unia królestw, jaka należy do niezapomnianych marzeń ziem Baskich, zazdrosnych o swoje *fueros*; czy się Hiszpania uorganizuje na wzór kolonij swoich straconych, gdzie prezydenci nawzajem się strącają i mordują? Za mało dojrzała politycznie Hiszpania a raczej zanadto przekwitła, aby utworzyć europejską Amerykę Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie kraje nie od razu stanęły tem, czem są dzisiaj. Kilka kolonij związało się tam przeciw monopolizowaniu metropoli, a gdy wyszły zwycięzko, przystępowały do tej unii dalsze kolonie i angielskie i francuskie, wreszcie powstawały nowe kraje wydarte puszczom i lasom dziewiczym.

Materyału takiego dla unii Iberyjskiej nie ma wcale, pomimo zabytków municypalnych i wspomnień historycznych, albowiem nieustająca rewolucya zdegenerowała społeczność, otworzyła rozległe pole experimentom politycznym, rozbudziła ambicye, rozprzęgła armię, a komunistycznemi i socyalistycznemi doktrynami zaraziła miasta, owe ogniska samorządu, które mogły były stać się szkołami życia politycznego zlokalizowanego, jakiego obraz przedstawia federacya.

Ponieważ telegramy doniosły, że wybrano kortezy federalistyczne, przeto musieliśmy o federacyi hiszpańskiej pisać, nie mając żadnych materyałów do ocenienia, jaką ten system przybiera w Hiszpanii szatę i jak się światu przedstawi. Mniemamy, że będzie to nowa, tylko niemniej zawodna próba, jak tyle innych, przez które Hiszpania przechodzi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 15 maja.

Dzień dzisiejszy na giełdzie był jeszcze gorszym od poprzednich. Jest zwyczajem na giełdzie wiedeńskiej, że każdą upadłość ajenta, bankiera, zwykłego giełdzisty, domu bankowego lub banku oznajmiają dzwonieniem. Dziś dzwonićby mogli byli upadłym giełdzistom, bez przestanku jakby umarłym, gdyby się tego zwyczaju trzymać chciano. Przeszło 100 ogłoszono upadłości. Utrzymują, że prawie nikt dziś nie płaci, bo nikt nie był w stanie uiścić się z zobowiązań swoich. Mówiono powszechnie, że upadł także bank *Börsen-und Credit-Bank*, później zaprzeczono téj wiadomości, ale podobno jest prawdziwą, mówią także o upadku znanego domu bankowego M. Reitzes, którego majątek wynosił 6 milionów złr. Dziś odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Gustaw Boschan, syn jednego z pierwszych i to bardzo poważanych bankierów. Dom bankowy Boschan odznaczał się wielką rzetelnością i używa wysokiego szacunku. Młody Boschan, będąc *Verwaltungsrathem* kilku banków, grał na giełdzie sam na własny rachunek i stracił przeszło milion złr. Do téj chwili słychać tylko o upadłościach giełdowych, czy handlowe i kupieckie po nich nie nastąpią, nikt nie śmie powiedzieć. Dziś mało robiono na giełdzie interesów i to tylko na gotówkę. Kupujący papiery natych miast płacił, a sprzedający brał pieniądze. To nie jest forma interesów giełdowych, które polegają na wzajemnem zaufaniu. Zgoła giełda wiedeńska jest w zupełnem rozprężeniu; dopiero może za tydzień będzie można mieć wyobrażenie o spustoszeniach, jakie sprowadziła cała katastrofa.

Peszt 13 maja.

(W.) Incognito, w jakiem tu przebywał książę Walii, posłużyło tylko do serdeczniejszego przyjęcia go i pominięcia ceremoniału. Takiego gorącego przyjęcia i podejmowania zapewne rzadko kiedy używają następcy tronu. Książę Walii czuł się też jak gdyby w swoim żywiole. Epizod ten stołecznego życia stał się tu ważnym wypadkiem niemal politycznym.

Po dzisiejszych wyścigach konnych, na których książę Walii i brat jego, wytrwali do końca mimo niepogody, a nawet udali się na trybunę sędziów, i towarzyszyli damom, członkowie kasyna narodowego zaprosili ich wraz z orszakiem na zwykły obiad wyścigowy. Dziewięćdziesiąt osób zajęło miejsca przy stole a dwie muzyki wojskowe w dziedzińcu, cygańska zaś w sali uprzyjemniały ucztę. Baron Wenckheim, minister będący ciceronem książąt, rozpoczął szereg toastów długą i piękną mową węgierską na cześć książąt. Książę Walii przemawiał dwa razy, pierwszą zaś mowę, zabarwioną mocno politycznie zakończył węgierskiemi okrzykami: „*Eljen a Magyarszág, eljen a haza!*“ (niech żyją Węgry, niech żyje ojczyzna!). Bardzo ciepłą, udatną i humorystyczną miał mowę lord Dudley. Książę Walii mówił także bardzo dobrze i bardzo płynnie. W ogóle gdy współbiesiadnikami byli Anglicy i Węgrzy, to jest dwa narody, u których wymowa kwitnie, a mowcami ludzie do wielkiej trybuny przyzwyczajeni, zdawało się że uczta zamienia się w parlament, a wolny od regulaminu i porządku dziennego; uczucie coraz wyżej wzbierało i gdy hr. Anatol Szápary, w końcu mowy zawołał: „niech żyje królowa Anglii!“ okrzyki *éljen*, jak salwy, powtarzały się bez przerwy przez pięć minut.

Pod tem wrażeniem książę wstał i przeszedł do sal kasynowych, pod których oknami rozpoczęła się wkrótce defilada w paradzie straży ogniowej ochotniczej, pod dowództwem Edmunda Széchenyego z muzyką i pochodniami. Straż nieskończonym szeregiem ciągnęła ciężkie wozy i narzędzia pożarne, wznosząc okrzyki na cześć Księcia i Széchenyego. Nieprzejrzane tłumy ludu okrzykom tym wtórowały; a książęta w otwartem oknie przypatrywali się ćwiczeniu, dziękując za tak żywe sympatye.

Książęta w kasynie gubili się w tłumie gości. Nie tamowano im tej przyjemności, rozmowa szła swobodnie, której książę Walii stawał się zawsze ogniskiem. Pod koniec pochodu ogniowego, przybyły do klubu piękna lady Dudley, księżna Metternichowa, księżna Esterházy i hrabina Manó Andrássy, i zwiedziły sale kasynowe. Wśród dźwięków marszu Hunyadego, który książę Walii nader sobie upodobał, opuścił on widocznie wzruszony kasyno, a rano zapewne odjedzie ztąd.

Wiecie zapewne, że rząd austryacki zażądał przyzwolenia tutejszego rządu na zawieszenie aktu bankowego chcąc ulżyć przesileniu finansowemu wiedeńskiemu, a rząd węgierski nie ma zamiaru przeszkadzania temu postanowieniu; prezes ministrów p. Szlavy, wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia dla bliższego porozumienia się z rządem austryackim.

Wczoraj odbyła się tu nad tą sprawą narada przywódzców parlamentarnych i znamienitszych bankierów w obecności ministrów. Dziś zaś wytoczoną ona została w Izbie w skutek interpelacyi Iránego. Rząd zajął w niej takie stanowisko: Przyzwalać lub nieprzyzwalać na środek zmiany statutu Banku Narodowego, nie może, gdyż statuta te nie są prawnie uznane w Węgrzech, tylko rząd powodowany poczuciem solidarności obu połów monarchii, oświadcza, że gdy środek uznany za dobry przez rząd austryacki zostanie w czyn wprowadzony, rząd węgierski nie zmieni w niczém swojego dzisiejszego stanowiska i postępowania względem Banku Narodowego. Nie ma wątpliwości, że Bank Narodowy z powiększonej liczby banknotów będzie musiał 30% przysłać do swych filij węgierskich, bo to jest jedyna, a do tego wątpliwa kompensata dla Węgier za deprecyacyę papierów bankowych, mających tu kurs *quasi* przymusowy. Czy wszakże na tém tylko ograniczą się ustępstwa Banku dla Węgier, skoro węgierskie przyzwolenie na powiększenie biletów, w jakiejkolwiek następuje formie, legalizuje dalej w Węgrzech ten instytut i wzmacnia jego pozycyę, tego nie ośmieliłbym się twierdzić. Bytność Szlavego w Wiedniu ma zapewne tę kwestyę rozstrzygnąć, a przyszłość zabezpieczyć.

Dziś w Izbie wspomniana interpelacya miała na celu powściągnąć rząd na drodze uważanej przez opozycyę za niebezpieczną. Rząd przyznał śmiało że się powoduje solidarnością interesów obu połów Monarchii, choć stanowiska prawnego w niczém nie przesądza, oświadczywszy, że pozostaje ono niezmienne. Niezadowolniło to ani Iránego, ani opozycyi. Iráni żądał, aby dyskusye nad przedmiotem naznaczyć na dzień inny. Izba wzięła wszakże do wiadomości odpowiedź p. Kerkapolego większością 8 głosów (108 przeciw 100); cyfra ta świadczy, jak kwestya jest ważną, i że odrazu krytycznie stanęła.

Berlin 14 maja.

(A). Wymierzony głównie przeciw prowincyom polskim projekt ustawy, mającej na celu zaprowadzenie języka niemieckiego, jako wyłącznie urzędowego we wszystkich sprawach sądowych i administracyjnych w Prusach, otwiera nowe pole do działania naszym posłom, których dotychczasowe rezultata parlamentarne nie odstraszą zapewne od wystąpienia równie gorliwego i stanowczego w obronie uciśnionych praw narodowych, jak to już uczynili niedawno broniąc kościoła przeciw prześladowaniu, wydającemu już teraz smutne owoce, w stosunkach ziem polskich do rządu. Sprawa ta spowoduje więc niezawodnie przyjazd do Berlina wszystkich naszych posłów na sejm, a zapowiedziane na poniedziałek przez Dra Niegolewskiego posiedzenie, celem utworzenia komitetu wyborczego, jest jeszcze drugą pobudką przyjazdu nietylko reprezentantów polskich w Izbie niższej, ale także w Izbie panów i parlamencie. Rezultaty narad sejmowych nad wykluczeniem języka polskiego z administracyi, łatwo przewidzieć można, gdyż jak zawsze tak i teraz znajdzie się usłużna większość, która na skinienie rządu, głosować będzie za przeprowadzeniem wniosku, a Polacy z trudnością na inne poparcie, oprócz u centrum, liczyć mogą. Tem bardziej przeto cenić należy obronę praw naszego języka ze strony dziennika katolickiego *Germania*, która przypomina obietnicę królewską z r. 1815, poręczającą równouprawnienie narodowości polskiej z niemiecką. Dziennik ten charakteryzuje nadzwyczaj trafnie narodowo-liberałów, którzy ucisk naszego języka i germanizacyę ziem polskich, przyjęli widocznie za jeden z najgłówniejszych celów swego działania. Zwolennicy narodowo-liberalizmu, mówi *Germania*, nie trzymają się polityki ani narodowej, ani liberalnej, lecz raczej wyznają zasady samolubstwa i tyranii; walczą bowiem nie za równouprawnieniem narodowości, ale za własne panowanie, oparte na przemocy i na gnębieniu innych. Żądają wolności tylko dla siebie; innym zaś narzucają swe jarzmo, o ile im sił na to starczy. W innem zaś miejscu mówi: „Czyż prawo istnieje tylko dla Niemców, nie zaś dla Polaków? Szlachetnym Rumunom, o których nawet uczeni nie wiedzą, zkąd się wzięli, przyznano narodowość, a Polakom nie! Naród włoski, który przedtem nigdy nie istniał, powstał i opiekują się nim, schlebiają mu; natomiast Polacy mają się zapierać sami siebie. Cóż to za ucisk, jakie kłamstwo i niesprawiedliwość!“

Oprócz pomienionego wniosku sejmowego i ustaw kościelno-politycznych, które otrzymawszy sankcyę królewską, jutro publikowanemi być mają, doszła teraz jeszcze wiadomość o nowym ukazie rejencyi poznańskiej, świadczącym wymownie, jak systematycznie prowadzi rząd wojnę wydaną kościołowi i narodowości polskiej, uderzając naraz ze wszystkich stron. Wbrew rozporządzeniu arcybiskupa Ledóchowskiego, zakazano bowiem udzielać prywatnie nauki religii we wszystkich tych miejscowościach Wielkopolskich, gdzie odebrano księżom inspektorat szkolny. Przyczynę tego postępowania tłumaczy rejencya następującemi dodatkami: „Nie mówiąc już o tem, że skutkiem urządzenia tego rodzaju nauk, mających tendencye wyraźnie nieprzyjazne państwu, wychowanie dzieci łatwo ulegać może wpływom przeciwnym jego interesowi, nie można cierpieć prywatnych wykładów religii i z tego powodu, ponieważ według rozporządzeń z lat 1834 i 39, do udzielania nauk prywatnie i zakładania szkół koniecznem jest otrzymanie konsensu.

Poruszona sprawa korupcyi i nadużyć kolejowych, zaczyna tymczasem wchodzić w inną fazę, skutkiem mowy posła Reichenspergera, który ofiarował się wymienić nowe nazwiska skompromitowanych osób, w razie, gdyby tego wymagano. W pierwszej swej filipice przeciw przedsiębiorstwom kolejowym powiedział poseł Lasker: „Jeżeli między nami znajdują się ludzie, którzy sobie pozwalali manipulacyi a la Wagener, wymieńcie ich nazwiska!“ Nie otrzymał na to wprawdzie odpowiedzi, jednak nieco później przy obradach nad dyetami zauważył poseł Herz, że znajdują się tacy w Izbie, ale *nomina sunt odiosa*. Obecnie postąpiła ta sprawa dalej, gdyż podczas obrad nad projektem ustawy tyczącej się udziału urzędników w zarządzie towarzystw przedsiębiorczych poseł Reichensperger powiedział: „Mogę zaręczyć, a w danym razie gotów jestem stwierdzić nazwiskami, że jedynie w tym celu, aby pobudzić wysoko położone osoby i urzędników do robienia reklam dla przedsiębiorstw podpisaniem swego nazwiska, ofiarowano i płacono nadzwyczaj wysokie pieniądze, obiecując zarazem, że podpis nie będzie obowiązywał do niczego.“ Chociaż podczas mowy posła Reichenspergera nie było słychać zwykłego w takim razie wołania: „wymienić nazwiska!“ a Izba nie okazywała wiele chęci do poruszenia tej sprawy, rząd jednak nie może się zgodzić na to, aby rzecz przeszła płazem. Obiegają zresztą pogłoski, że po ukończeniu poszukiwań komisyi śledczej, zamierza radca Wagener rzucić jak Leporello ciekawej publiczności długą listę kolegów, którzy w spekulacyach równie jak on umieli korzystać ze swego stanowiska i pocieszy się myślą: „*Solamen miseris, socios habuisse malorum.*“

Na następcę hr. Itzenplitza ministra handlu i robót publicznych, który na własne żądanie usunął się, mianował cesarz Dr. Achenbacha, dotychczasowego sekretarza stanu.

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Turysta-literat milczeć nieumie, choćby miał tego świadomość, że nic nowego powiedzieć niemoże o arcydziełach sztuki, natury, pomnikach religijnego i historycznego znaczenia, bo wszystko przed nim powiedzianem już było, wszystko ocenionem wszechstronnie, wszystko znanem powszechnie.

Sądzić byłoby zuchwałością, opisywać byłoby banalnością, hołd złożyć jest potrzebą serca, potrzebą ducha. Niecofamy się przed częściowem zaspokojeniem tej wewnętrznej potrzeby, choć spieszny przejazd przez Włochy, krótki pobyt w Rzymie dozwoli nam tylko odchylić rąbek tej zasłony, po za którą mieści się to wszystko, co dzieje zostawiły najwyższego, wszystko, co sztuka posiada najpiękniejszego, wszystko, co ziemię najbardziej do nieba zbliża. Lecz zarzucić nam ktoś może, iż niechcąc sądzić ani opisywać, chcąc tylko oddać hołd temu, co wszyscy podziwiają, zaspakajamy jedynie ową wewnętrzą, osobistą potrzebę — czytelnikom nic nowego nieprzynosząc. Na usprawiedliwienie tych pobieżnych wspomnień zwrócimy tylko uwagę na odmienne światło, na łamiące się blaski przejściowej epoki, w jakiej właśnie ukazuje nam się obecnie Italia i Roma. Wśród łamiących się tych świateł i cieni epoki przejścia i burzy inaczej się patrzy na gruzy starej, pogańskiej Romy, z innem uczuciem wstępuje się w podziemia katakomb, silniej przemawia do duszy krzyż w pośród Koloseum, a tajemnice Romy chrześciańskiej potężniejszy jeszcze wpływ wywierają. I jak Rzym tak cała Italia przedstawiają ten sam chaos przetwarzania są one inne dziś, niż były przed chwilą jeszcze.

Zwrócić uwagę na ten koloryt chwili, na ten stan przejściowy, będzie głównem naszem zadaniem w tych pobieżnych wspomnieniach. Epoki przejścia są podobne do tych szczytów alpejskich, z których patrząc na dół z jednej strony mamy pod stopami horyzont zasłoniony chmurami i burzą, okryty mgłą — przeciwnie zaś z drugiej strony pogodne niebo ukazuje nam obszar jasny i rozległy. Chmury i mgły, burza i gromy zasłaniają nam horyzont przyszłości, z wyżyny tej przebić nie możemy wzrokiem tej zasłony, ani domyśleć się, co się pod tą powłoką ciemną i chaotyczną ukrywa, jakie gdy burza się rozwieje ukażą nam się tam piękności — przeciwnie horyzont przeszłości w świetniejszem jeszcze przedstawia nam się blasku, szerszy jeszcze jego obszar objąć możemy z tych wyżyn, dokładniej rozglądnąć się w jego powabach. Nie mgła tylko, ale noc i burza pełna gromów zasłania nam Romę i Italię przyszłości, ale natomiast rzuca nowe blaski na Rzym starożytny i chrześciański, Włochy z geniuszem ubiegłych wieków przemawiają jeszcze silniej do wyobraźni — i mimowoli po za tą zasłoną odgaduje się ów horyzont przyszłości, że po burzy on się ukaże równie pięknym, że się przebije z tych chmur znów krzyż zwycięski i nowe odrodzenie ideału chrześciańskiego zabłyśnie kiedyś z łona tej Italii przyszłości.

Nigdzie może jednak nie jest tak trudno wyśledzić tego wątku wiodącego do przyszłości, niż właśnie w dzisiejszych Włoszech, gdzie spełnionym został plan, uzyskanym cel, jaki postawiono narodowi na przekor i wbrew duchowi jego historyi i rozwoju dziejowego. Na ołtarzu sztucznej jedności płoną wszystkie tradycye, wspomnienia dawnej duchowej potęgi, dążenia samoistne każdej części tego organizmu. Nie ma boleśniejszej chwili w życiu narodów, jak ta, kiedy po wielkich wysileniach, doszedłszy do spełnienia swych życzeń, spostrzegają one, lecz jeszcze wyznać sobie nie śmią, że zmyliły drogę i pod zwodniczem przewodnictwem zaszły gdzie indziej, niż pragnęły. Wracać się niepodobna, iść dalej nie można, bo pod stopami roztwierają się przepaście, a pozostać na miejscu niewygodnie, gdyż stanąwszy u szczytu, znachodzi się na nim zbyt ciasny i duszny zakres.

Jedność, centralizacya polityczna, jest przeciwieństwem całego rozwoju dziejowego i duchowego Italii; pomieścić i objąć ona nie zdolna tego wszystkiego, co się w ciągu wieków w narodzie wyrobiło; kosztuje zbyt wiele, a nic w zamian nie przynosi. Przekonać się o tem można z pierwszego zaraz wrażenia. Witając na wstępie dawną królowę mórz, uroczą Wenecyę, dostrzedz łatwo na pierwszy rzut oka nie tylko ślady upadku, ale znamiona śmierci. Tak jest, Wenecya ma ten majestat miasta umarłego, pod temi marmurami nie ukrywa się już żadna iskra życia, znać że dawna ta rzeczpospolita, co dzierżyła złote klucze trzech części świata, nie tylko zubożała i pokryła się łachmanami, ale do niczego już nie dąży, niczego już dla siebie nie pragnie, że jest już tylko jakby poetyczną legendą z marmurów i dróg wodnych, mówiącą o ubiegłych wiekach, z których nic już nie zostało, tylko jakiś posępny majestat dumy.

Książęta i patrycyusze weneccy podobni do swych pałaców, co po za frontami jakby w koronki dzierganego marmuru ukrywają obok kilku pamiątek, starych obrazów i pomników, pustki i nierzadko złotą bo arystokratyczną nędzę. Stan średni niegdyś władający handlem świata, równie zubożały, najniższe warstwy w podobnem upadku i zaniedbaniu. Tętna życia nigdzie się tutaj nie dopatrzeć; z okien pałaców i domów weneckich wygląda opuszczenie, zwątpienie w przyszłość, pustki i brudy.

A jednak dziwnie pięknie i dziwnie dumnie wygląda to miasto zaklęte w tem opustoszeniu, w tej uroczej ciszy, przerywanej tylko pluskiem wioseł i śpiewem gondoliera, w tem obumarciu. Gdy się do Wenecyi przybywa z Wiednia, tak wyświeżonego na przyjęcie gości z całego świata, tak ruchliwego i hałaśliwego, tem silniej uderza jej powaga i cisza, tem świetniej jeszcze występują jej piękności. W epoce tak szybkiego rozwoju miast, takiej koncentracyi interesów i ludności do nowożytnych stolic, Wenecya coraz bardziej upada. Rzekłbyś, że wiek nasz uposaża tylko życiem, bogactwem i rozwojem wybrane miasta te, które uchylają czoła przed jego cielcem złotym, odwraca się zaś i pomija miasta, co wyniosły z przeszłości odrębną cechę, co się nie zdołają przeobrazić na ogólną modłę i chcą zostać sobą.

I dobrze tu jakoś, że pomiędzy te ciasne zakręty lagun weneckich nie wkradł się ten prąd wieku, który wszystko złoci i bieli, ale także wszystko sciera, co tylko zachowało swoją odrębność. Pomijają Wenecyę nawet i te zastępy koczującej ludności, które zapełniają hotele innych miast włoskich lub szwajcarskich, krótko zatrzymują się przejezdni. Ztąd też taka wyjątkowa taniość mieszkań, a wiele domów i pałaców stoi zupełnie pustką. Trzeba bowiem mieć wewnętrzny zasób melancholii lub też znów wielki zasób szczęścia, aby ta posępna poezya najpiękniejszego na świecie miasta zaspokoić zdołała. Dla tego też Wenecya przynęca najwięcej par zakochanych, nowożeńców w miesiącach miodowych, lub też może odpowiadać tym, co już, jak ona, wzięli rozbrat z przyszłością. Brak rozrywek, widowisk, brak życia i ruchu, czyni pobyt tutaj nieznośnym dla zwykłych podróżnych, którzy potrzebują zewnętrznego życia dla zastąpienia wewnętrznej próżni.

Jeśli gdzie to tutaj powitać bylibyśmy skłonni uśmiechnięte oblicze wyzwolonej Italii. Wszak owe słowa: „wolne Włochy po Adryatyk“ nie były tylko łudzącem a zwodniczem hasłem polityki napoleońskiej, nie były tylko okrzykiem owego Cincinata z Kaprery, mającego następnie wołać: *Roma o morte*, ale wzbudzały szczere echo w całej Europie.

Wszak sprawa wyzwolenia Wenecyi w rękach Manina była sprawą niepodległości narodowej, stała ona na tej liście, na jakiej stała sprawa Polski i Irlandyi. I przyszła niepodległość, i przyniosła upadek i nędzę, lecz bo z nią razem przyszła sztuczna jedność, jedność państwowa a nie narodowa, jedność co nie łączy w swobodnym związku wszystkich części narodowego organizmu, ale co je chce zbić i przetopić w wielkim kotle rewolucyjnej centralizacyi i unifikacyi.

Wenecya pod rządem austryackim używała dobrobytu materyalnego, czego wcale nie przeczą, i owszem co ze smutkiem przyznają sami Wenecyanie; moralnie zaś w samejże opozycyi, w tej niekiedy namiętnej, zarażonej rewolucyjnym duchem obronie swej narodowości w tej nienawiści zwanej popularnie *rabia tedescha*, miała jeszcze ostatnią podnietę życia. Smutno to wyznać, ale bardzo często życie narodowe ma tylko siłę odporną, siłę reakcyi i utrzymuje się tylko dzięki naciskowi, który go chce zdławić. Gdy się ten nacisk usunął, życie narodowe i ruch polityczny osłabł; materyalnie zaś jak w całych Włoszech, tak i w Wenecyi rozpoczęła się eksplotacya bogactwa krajowego dla fikcyi politycznej państwa. Nie twierdzimy wcale, aby Wenecya była niezadowolnioną z obecnego stanu, pomimo że częste utyskiwanie słyszeć się dają, ale to właśnie, że niczego nie pragnie, do niczego nie dąży dowodzi najwymowniej że po rozkuciu obcych kajdan zasnęła w zupełnej apatyi.

A jednak to miasto, ta rzeczpospolita morska miała niegdyś sama jedna więcej potęgi, znaczenia, dalej nieskończenie sięgał jej wpływ polityczny, cywilizacyjny i handlowy, niż dziś całych Włoch zjednoczonych. Z wielkości tej, która się rozpry-

Paryż 12 maja.

* Najważniejszem jest dzisiaj pytaniem: czy prezydent Rzeczypospolitéj przed zebraniem się zgromadzenia narodowego, a zatem w ciągu bieżącego tygodnia, zaprowadzi jakie zmiany w składzie obecnego ministeryum, czy też zostawi je w stanie, w jakim było dotychczas, mając zwłaszcza na uwadze, że do ostatniéj chwili posiadało większość w Izbie. Wybory paryskie i lyońskie dodadzą kilka zaledwie wotów stronnictwu ultra-republikanckiemu. ośmielą je, w przekonaniu, że opinia ludności jest za niem, do coraz zuchwalszych kroków, a to właśnie przyczyni się do jednolitego zlania się wszystkich odcieni umiarkowanych lewicy i środka strony prawéj. Mówię o nich tylko, bo legitymiści (jeśli im Bisaccia od Henryka V nie przyniesie innego hasła) i cesarscy będą po dawnemu intrygować, bruździć i oskarżać wszystkich, że się nie dzieje na korzyść Francyi, a wedle ich woli.

Od czasu do czasu i w chwilach stanowczych pojawiać się zwykł sławny publicysta Emil Girardin z radami swojemi, i teraz oto wystąpił z dowodzeniem, że nie zostaje nic innego Thiersowi jak złożyć ministeryum nowe z lewicy i z republikanów czystéj wody, dawnego stępla, a nie takich co ich nazwę tylko do czasu przyjąć gotowi. Lagueronnière zbija to dowodzenie koniecznéj potrzeby zerwania z prawicą, albowiem Thiers zmuszony byłby dla otrzymania większości w Izbie, nietylko szukać jéj u środka lewicy, ale nadto przekroczyć z kolei dalsze jéj krańce i pobratać się z radykałami.

Lagueronnière zapewne wychodzi z téj zasady, że każde złe nowe złe w następstwach wyradza. Tak przynajmniéj jest u Szekspira: Makbet dla opanowania tronu, zabija Dunkana, potem jego synów: po nich wypadło zamordować Banka i Marduffa. Ale Thiers podobnego skoku aż na złamanie karku nie uczyni, bo przecież w końcu upamiętają się najżarliwsi jego napastnicy, i w interesie choćby już tylko osobistego bezpieczeństwa, zgrupują się koło niego, przekonają się, że daremnie jest przeciw wodzie płynąć i wspierać będą jego program wypowiedziany w mesażu i w zasadach swoich jedynie na dzisiejsze czasy możebny. Rzeczpospolita, jak dobrze powiedział Littré, terminuje swoje lata, niby rzemieślniczek uczący się rzemiosła, a gdy się go wyuczy doskonale, wejdzie w obyczaje i życie narodowe.

Dla uspokojenia Francyi potrzeba, aby jéj reprezentanci czy teraźniejsi czy ich następcy szczerze przyjęli kształt rządu republikanckiego i uchwalili ustawy skutecznie ubezpieczające go przeciw wybrykom rewolucyjnym, do czego najlepiéj posłuży modyfikacya ustawy wyborczéj, nie zmieniając głosowania powszechnego, ale szukając sposobów obwarowania go tak, aby nie było narzędziem tylko w ręku wichrzycieli.

Rząd przygotował projekta do ustaw organicznych, wypracowane one zostały przez Dufaura, a wykład przedwstępny do nich powierzony Rémusatowi. Wniesione zostaną zaraz przy rozpoczęciu narad zgromadzenia i chociaż tajemnica osłania zupełnie ich redakcyę, publiczność jest przekonana, że odpowiedzą oczekiwaniu wszystkich dobrze myślących i potrzebom kraju.

Nie obejdzie się bez opozycyi, bez krzyków a zwłaszcza legitymistów, którzy się wcześnie odgrażają nie już tylko żądaniem radykalnéj zmiany ministeryum, ale usunięcia nawet samego Thiersa. Komitet wybrany pod prezydencyą jenerała Changarnier, ma wcześnie obmyślić plan ataku, a nie trzeba być głębokim politykiem, żeby przewidzieć, przy kim zostanie zwycięstwo.

Podejrzywano zawsze Thiersa o jakieś układy, dane zobowiązania komunistom w czasie oblegania Paryża, a ztąd jego pobłażania w ściganiu przywódców. Teraz umieszczony w *Times* list Feliksa Pyat, który nie miał pewnie potrzeby tajenia czegokolwiekbądź, objaśnia rzecz całą. Thiers miał tylko jedną rzecz obiecać Barodotowi i przybyłym z Lyonu delegowanym, a tą jest: zachowanie Rzeczypospolitéj, jeśli się Paryż podda. Zobowiązanie to było warunkowe, Paryż zmuszony był do poddania się, a jeżeli Thiers dochowuje obietnicy, to dla tego, że ją dał powtórnie, że utrzymanie Rzpltéj uważa dzisiaj za konieczność.

Trybunał cywilny depart. Sekwany dekretem swoim odsądził mieniącą się samowolnie hrabinę Różę Grzegorzową Potockę od wszelkich urojonych pretensyj; nie wolno jéj przybierać tego nazwiska, pozostanie więc przy dawnem Róża Kette czyli Catana.

Revue politique et litteraire w Nr. 44 podaje dalszy ciąg podróży p. Alfreda Rambaud i pobyt jego w Krakowie. Jak w pierwszéj części dokładny dał obraz Warszawy, tak następnie przybywszy do Krakowa, opisuje zamek, kościoły, odzież okolicznych wieśniaków zebranych na targu przed Sukiennicami i poświęca kilka kolumn ludności Izraela, z którą się co krok spotykał na ulicy Grodzkiéj i kończy uwagą; że panowanie żydów w Polsce jest dawniejsze, aniżeli trzech mocarstw co jéj podziału dokonały.

Staraniem pp. Stryjeńskiego, Katrowskiego i Brauna, stanął na cmentarzu Carouge w Genewie pomnik dla jenerała Hauke. Koszta wynosiły 1154 fr. Rodzina przyłożyła się w ilości 258 fr, których brakowało do zebranéj składki.

Z wielkiem naszem tu zdziwieniem nieznaleźliśmy pomiędzy kandydatami na członków waszéj Akademii umiejętności wieszcza Ukrainy naszego Bojana Józefa Bohdana Zaleskiego. Kiedy Ukraina powierzała go Rusałce do piastowania, zalecała jéj

Podaj do snu na obrazki!
Barwą złotą i błękitną,
Tęczą w okrąg niech rozkwitną,
Wszystkie mego ludu kaski.
I lutnia Bohdana
Jak anielskich rąk narzędzie
Taka strojna — i ograna

brzmiała nam od dni naszych niemowlęcych. I Adam **słowiczkiem** go nazywał. Zdaje się tedy, że choć dziś poezya nie popłaca, zasługi w zbogaceniu języka, powinny były znaleść swoją nagrodę. Miejmy nadzieję, że ona go nie ominie.

Nadzwyczajny dodatek do rządowego dziennika ogłosił dziś rano wypadek wyborów:

W Charente Inf. Bossinton bonapartysta	49,822
W Haute Vienne: Perin republikanin . .	30,000
W Loir et Cher: Lesguillon radykalista	34,986
W Rohne: radykaliści Guyot	88,126
Ranc	87,623

Czas mamy pogodny, o godzinie 2éj termoter znaczy 22 stopnie ciepła.

Na giełdzie wielkie ubolewanie nad klęską wiedeńskich papierów; ale to nie szczere, bo pod telegramem donoszącym o bankructwie dwustu domów przylepiono strofkę „wdowy Malabaru:“

Au lieu de faire sa fortune,
On a fait des trous à la lune
On dit qu'on sauv' la societé...
On sauv' la Caiss' qu'est à côté...
Et voilà d'ordinaire
Comme on dévient révolutionnaire!
C'est comm'ca
Et voila!

Jak w każdéj bajce, jest sens moralny, tak i ta strofka zawiera w sobie wiele prawdy i ostrzega, że każdy rozkład społeczności wywołany nieporządną namiętnością demoralizującą ludzi, sprowadza w końcu rewolucyę.

Wiedeń 15 maja. Urzędowa *Wiener Ztg* powtarza dzisiaj rozporządzenie cesarskie zmieniające §. 14 statutów Banku narodowego, a to z powodu opuszczeń i błędów popełnionych. Ponieważ wczoraj podaliśmy akt ten za gazetą urzędową, powtórzyć go więc dzisiaj za nią musimy w osnowie poprawionej:

Rozporządzenie cesarskie
z 13 maja 1873,

mocą którego w myśl § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 24 grudnia 1867 (D. P. P. L. 141) zmienia się § 14 statutów uprz. austr. Banku narodowego (D. P. P. L. 31 z r. 1872).

Upoważnia się Bank narodowy do eskontowania weksli i przyjmowania w myśl statutu efektów w zastaw w ten sposób, że co do wydawanych na ten cel banknotów nie będzie związany kwotą oznaczoną w ustępie drugim §. 14 statutów Banku (ustawa z 1872 D. P. P. L. 31).

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Wykonanie jego porucza się ministrowi skarbu.

Wiedeń 13 maja 1873.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r. *Lasser* w. r. *Banhans* w. r.
Stremayr w. r. *Glaser* w. r. *Unger* w. r.
Chlumecky w. r. *Pretis* w. r. *Horst* w. r.
Ziemiałkowski w. r.

— Wczoraj rano umarł w Gradcu ambasador austryacki przy Stolicy apostolskiej bar. Alojzy Kübeck licząc lat 54; w Wiedniu zaś umarł hr. Antoni Majlath w 72 roku życia. Był on członkiem węgierskiej Izby panów, byłym ministrem stanu, do ostatnich zaś dni prezesem delegacyi węgierskiej.

Rosya.

Goniec urzędowy w przeglądzie tygodniowym politycznym mówiąc o Francyi z powodu wyborów radykalistów i testamentu Napoleona teraz ogłoszonego przypomina świetność wystawy paryskiej 1867 r, która ściągnęła najdostojniejszych gości ze wszystkich krańców Europy, a jednak wspaniały ten widok po trzech latach zamieniony został przez inny, straszny i opłakany, chociaż Napoleon III otwierając tę wystawę, zapewniał, że stanowi ona znamię i zakład powszechnego pokoju europejskiego.

Po takiej przygrywce do wystawy, przystępuje ten dziennik do wskazania, że Cesarz Franciszek Józef nie dawał podobnych zapewnień, ale że skromnie i z prostotą oznajmił o zadowoleniu z dokonania przedsięwzięcia świadczącego o rozwoju sił produkcyjnych jego ludów. „Słowa te w połączeniu ze spodziewanym przyjazdem osób koronowanych, monarchów wielkich mocarstw Europy, nie mogą nie wpoić radosnego zaufania, nie mogą nie obudzić rzeczywiście trudnych nadziei powszechnego pokoju, którego tak potrzebuje Europa“. Z tego zestawienia i ze słów problematycznych urzędowego organu przekonać się można, iż w Petersburgu nie przypisują żadnego politycznego znaczenia odwiedzinom Wiednia przez monarchów obcych dworów. Natomiast z całą stanowczością znajdujemy tam podniesione zaufanie ludzi pokoju i porządku do wypadków petersburskiego przyjęcia Cesarza Wilhelma. „Historya kiedyś powie, że ten pobyt i widzenie się dwóch najpotężniejszych w Europie monarchów, ze względu na swe następstwa były dobroczynne i dla innych ludów“.

Wzmianka podobna świadczy o politycznem znaczeniu zjazdu obu cesarzów, które zapewne nie ograniczało się do przyjęć i festynów, skoro wpływ jego ma się dać uczuć innym także ludom. Że te dobroczynne następstwa niekoniecznie wszakże, mogą być pokojowe, to zdaje się wyraźnie wskazuje powyżej przytoczone zdanie o trudnościach zachowania wiary w pokój powszechny.

— Z wyprawy chiwińskiej przychodzą wiadomości bardzo ogólne i mniej zaciekawiające. *Inwalid* zapewnia, że oddział orenburski w drodze swej pomimo niesłychanych trudności jakie napotkał miał wszystkiego 30 ludzi chorych, a jednak spotkał się w stepach z zimą nigdy tam niepamiętaną. Mrozy w początkach kwietnia dochodziły do 25 stopni, ciągłe zamiecie, a droga tak zła, że wojsko do marszu potrzebuje dwa razy tyle czasu co zwyczajnie. Śniegi nie pozwalają także puszczać wielbłądów na paszę, wszystkie zaś okolice zostały zrewidowane, to czego było można dostać spotrzebowane, i pomimo tego nie podobna zaspokoić ogromnych wymagań, kiedy liczba samych wielbłądów przy tym jednym oddziale wynosi 5000. Żołnierze po drodze przyuczają się do strzelania z karabinów Krnka, których zdaje się nie mieli przedtem w użyciu.

Oddział ten spodziewa się stoczyć bitwę z Chiwińcami w okolicach Urgu, gdzie miał chan zgromadzić 20,000 konnicy.

Dalsze wiadomości podają tylko wskazówki jak daleko posunęły się oddziały w stepy; nie można z nich jednak więcej wnosić, jak że stosunkowo do napotkanych trudności postęp jest dość znaczny.

Ruskij Mir ogłosił list, że emir Buchary uwięził jednego pułkownika sztabu jenerała Kaufmana i wbił go na pal; współcześnie doniesiono o uwięzieniu przez Bucharczyków jeszcze kilku innych oficerów niby zbłąkanych w stepie, także, iż w Taszkencie uwięziono emis ryuszów emira, podburzających lud do powstania. Wszystkie te niepokojące Rosyan wieści skłoniły *Inwalida* do dania zapewnienia, że z okręgów wojskowych, które wyprawiły oddziały ku Chiwie nie odebrano żadnych innych wiadomości prócz komunikowanych w owym dzienniku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Minęła połowa maja, a zimne powietrze i deszcz codzienny z malemi przerwami dają się dotkliwie uczuwać. O przechadzkach a tem mniej wycieczkach majowych ani słychać. Nie radzimy przeto śpieszyć się z majówkami, o czem już myślą w niektórych szkołach publicznych. Jeśli zaś ocieplí się i majówki dadzą się odbyć, radzibyśmy, aby nie straciły charakteru rozrywek studenckich i nie zamieniały się w zabawę publiczną.

— *Rycerzy* Arystofanesa, których jutro na naszej scenie zobaczymy, grano w Atenach r. 424 przed naszą erą, wśród świąt Lenejskich. Był to siódmy rok wojny między Atenami i Spartą, zwanej peloponeską. Stronnictwo arystokratyczne, do którego należał Arystofanes i tworzący w komedyi chór stan rycerzy, było przeciwnem wojnie, którą pomimo kroków o pokój ze strony Sparty uczynionych przedłużał demagog ateński Kleon, garbarz, trzęsący ludem i sprawami publicznemi po śmierci Peryklesa. Właśnie toczył się bój pod Pylos; Ateńczycy oblegali Spartanów na wyspie Sfakteryi, gdy lud wysłał tam Kleona, który dzięki zręczności wodza Demostenesa, zdobył Sfakteryę i wziął załogę Sparty w niewolę. Arystofanes, który już kilkakrotnie wyszydzał wojenną Kleona politykę, odważył się rzucić mu rękawicę w chwili jego najwyższéj popularności, przedstawić go jako chełpiącego się cudzą, Demostenesa, chwałą, zdziercę i złodzieja grosza publicznego. Nie było rzemieślnika, któryby się był odważył zrobić maskę Kleona na przedstawienie: Arystofanes sam wystąpił bez maski w tej roli. Czem była komedya polityczna grecka, łatwo się z tej sytuacyi domyśleć, pamiętając, że na przedstawieniu „Rycerzy“ traktowano najgorętsze kwestye czasu, stan społeczny, ludzi naczelnych z wolnością bez granic a przecież pod terroryzmem opinii, który tak często wolności towarzyszy. Pomyślmy sobie Kleona na miejscu honorowem, jego przyjaciół, lud mu przychylny na wielkich stopniach olbrzymiego amfiteatru pod gołem niebem, a naprzeciwko komedyę przez nieprzyjaciół odegraną, z chórem arystokratycznej młodzieży, rzucającej i naczelnikowi ludu i ludowi najjaskrawsze w oczy słowa!

Urządzenie sceny greckiej było od naszej trochę różne. Była ona znacznie wyższą od naszej w stosunku do siedzących na poziomie amfiteatru widzów. Kurtyna nie podnosiła się, ale wpadała w szparę przy rozpoczęciu widowiska. Przed kurtyną był plac owalny z ołtarzem Bachusa (Dionysosa) w środku, zwanym *tymele*, około którego stawał chór do śpiewu i tańca. Orkiestrę ze sceną łączyły wschody po dwóch stronach, któremi wchodził chór na scenę, jeżeli czynny brał w akcyi udział.

— Przypominamy, że w niedzielę, 18go b. m. odbędzie się w sali redutowej o godzinie 3ej po południu, odczyt p. N. F. Żaby: „o wykładzie historyi z zastowaniem do jego metody.“ Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny pod opieką podkomorzyny p. Bobowskiej i innych dam zostający.

— Siedmioletni Józef Szmajda syn szynkarza Jędrzeja w Bochni, opuścił dom ojcowski d. 12 b. m. Widziano go 13go czy też 14go w Książnicach, wsi poblizkiej. Jest on wątłej budowy ciała, jasnych włosów, oczu siwych. Wyszedł w szarym paletocie z białemi kościanemi guzikami i takiej kamizelce, w spodniach z szarego płótna, węgierskich bucikach z wysokiemi cholewkami i w czapce sukiennej ciemnej.

— **Przemyśl** 14 maja. Burmistrzem w Przemyślu wybrano d. 13 b. m. Dra Walerego Wajgarta, a jego zastępcą, dotychczasowego burmistrza Zezulkę, którego zarząd odznaczał się wielkiem zaniedbaniem porządku i czystości. Asesorami zostali wybrani Gizowski, Dr. Rosenbach, Dr. Dworski, Dr. Białkowski i Buszak. Że energiczne i umiejętne postępowanie burmistrza może wielki wywrzeć wpływ na porządne gospodarstwo miejskie i podniesienie dobrobytu, dowodem tego jest burmistrz Dr Ignacy Kamiński w Stanisławowie, który może być wzorem dla innych. Wprawdzie w Przemyślu złe było bardzo zakorzenione, tak iż dawniejszy burmistrz Dr Łobaczewski nie miał siły złamać go, ale następca jego p. Zezulka poddawał mu się, zachowując się biernie. Na powitanie nowego burmistrza wyprawiono serenadę z pochodniami. Jeśli po roku rządu jego serenada się powtórzy, będzie to świadectwem jego zasług, bo serenada teraźniejsza służy tylko za dowód sympatyi mieszkańców.

— W Złoczowie odbywają się właśnie wybory do Rady miejskiej, przeciw którym gotuje się już z góry protestacya, albowiem w rozdawaniu kart legitymacyjnych okazały się wielkie niedokładności jak i w ich sporządzeniu.

— We czwartek 15go odbyło się za inicyatywą burmistrza p. Nowickiego w Kołomyi nabożeństwo dla uczczenia 25 letniej pamiątki zniesienia pańszczyzny.

— Prezes sądu obwodowego w Tarnopolu donosi nam, że p. Władysław Cikowski właściciel dóbr ofiarował z powodu zaślubin arcyks. Gizeli dla zostających pod śledztwem i skazańców w więzieniach tego sądu znajdujących się 100 złr. i takowe złożył prezesowi sądu. Nie zwykliśmy czynów dobroczynnych rozbierać i pojmujemy humanitarne pobudki dawcy, ale obawiamy się, aby w społeczeństwie, gdzie więzień częstokroć większych doznaje wygód, niż człowiek na wolności zostający i gdzie pojęcie obydy zbrodni i kary u wielu jest nieznane, nie poczytano tego datku za rodzaj premii.

— Gmina Iwaczów w powiecie Złoczowskim postanowiła założyć szkołę, zbudować w tym celu dom, dodać ogród, sprawić sprzęty i płacić nauczyciela 116 złr. rocznie, dostawiać 6 korcy zboża, 4 sągi drzewa. Rada szkolna dopłacać będzie rocznie 60 złr. Gmina Mszana w tymże powiecie podwyższyła płacę nauczyciela na 127 złr. i 15 korcy zboża. Rada szkolna dopłacać będzie 20 złr. rocznie.

— Urzędowy dziennik wiedeński z d. 15 i 14 maja ogłasza konkurs na bezpłatne miejsca w kolegium wojskowem w St. Pölten i w technicznej akademii wojskowej w Wiedniu. Podania wniesione być mają do 16 lipca do wspólnego ministerstwa wojny.

— Departament poczt w Warszawie ogłasza, iż listy idące z Rosyi za granicę, jeśli mają na sobie adres rosyjski, nie dochodzą stron, albowiem urzędnicy pocztowi za granicą nie umieją po rosyjsku. Należy więc adres listu, nazwisko adresata i miejsce jego zamieszkania pisać głoskami łacińskiemi. Wiadomo, że rząd rosyjski usiłując wyrugować polszczyznę, wydał był rozporządzenie, aby listy adresowano po rosyjsku; otóż, gdy cywilizacya rosyjska nie wtargnęła jeszcze do Europy, przeto rozporządzenie rzeczone musiało uledz zmianie nakazanej samym faktem nieznajomości abecadła rosyjskiego.

— D. 14 b. m. umarł w Stutgardzie Dr **Reuchlin**, historyk.

— Łódź płynąca na Lago Maggiore z Magadino do Locarno, burzą pędzona utonęła 8go b. m. Zginęło 26 osób.

— Dwóch żołnierzy zajętych w biórze biblioteki szkoły artyleryi w Metz przepisywaniem, wynosiło książki i odarłszy okładki sprzedawało papier na obwijanie przekupniom. Około 5 cetnarów najcenniejszych dzieł straconych zostało w ten sposób.

Teatr. W sobotę dnia 17 maja, po raz pierwszy komedya Arystofanesa, przekład Józefa **Szujskiego**: *Rycerze* i komedya w 1 akcie Don Manuela Juana Diany, z hiszpańskiego na polskie przełożona: *Recepta na świekry.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 14 i 15go maja pochmurno, zimno, częsty deszcz; termometr dnia 14 doszedł do 8·0od 2·8 R., zaś dnia 15 maja do 8·0 od 3·3 R. Barometr zwolna w ciągu obu dni szedł w górę; dnia 16 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 328.28, termometru 5·2 R. Wiatr północno-zachodni.

— W sobotę dnia 17 maja: Śgo Paschalisa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 maja.

Nadużycie władzy urzędowej.

Przewodniczący: Radca Sądu **Korczyński**; sędziowie: Radcy Sądowi **Ebner** i **Jaworski**: Z. prokuratora **Siegler**. Obrońca Dr. **Machalski**.

Na ławie oskarżonych Benedykt **Dziura**, wójt gminy Swiniary.

Podajemy niniejszą rozprawę karną, jest ona bowiem interesującą dla związku swego z ustawą gminną i autonomią krajową.

D. 30 października 1871 przyszedł do karczmy Szymona Mandelbauma w Świniarach włościanin, Jędrzej Kudełka, chcąc kupić u niego funt nafty. Mandelbaum zapalił świecę i poszedł z Kudełką do składu, w którym wówczas kilka beczek napełnionych spirytusem i dwie małe beczki z naftą się znajdowały. Gdy się nachylił, świeca mu upadła, a od niej zajęła się nafta rozlana na podłodze, następnie zaś beczki z spirytusem, tak że cała karczma będąca własnością c. kr. Skarbu i wielka część ruchomości Mandelbauma zgorzały. Tak opowiadał rzecz Jędrzej Kudełka, Mandelbaum zaś utrzymywał, że nie on, lecz Kudełka; trzymał świecę w ręku i że jemu przez nieostrożność świeca wypadła.

Dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w której Mandelbaum był zabezpieczył ruchomości swoje na 904 złr., odmówiła mu wszelkiego wynagrodzenia szkody, z powodu nie podania przy ubezpieczeniu okoliczności zwiększających stopień niebezpieczeństwa, t. j. że posiadał naftę i znaczne zapasy spirytusu w drewnianym składzie, tudzież, że dopuścił się rażącej nieostrożności w obchodzeniu się z naftą. Mandelbaum odwołał się do sądu polubownego i przedłożył Dyrekcyi świadectwo gminy Świniary, podpisane przez wójta Benedykta Dziurę i siedmiu Radnych. W tém poświadczają reprezentanci gminy, „że Mandelbaum nigdy nie handlował naftą; że nafta, która podczas pożaru znajdowała się na składzie u niego, przeznaczoną była do Królestwa Polskiego, w końcu, że pożar nie powstał przez nieostrożność, lecz przez nieszczęśliwy i nieunikniony wypadek“.

Gdy zaś niektórzy świadkowie wprost przeciwnie zeznali, mianowicie dwaj Schwimmery, których Mandelbaum przez wyższą ofertę z propinacyi Świniar wysadził, utrzymywali, że Mandelbaum sprzedawał naftę i że pół wsi jego naftą świeciło; gdy nieudowodnił, że nafta do Królestwa Polskiego była przeznaczoną; przeciwnie, osoby w Królestwie Polskiem, na które się Mandelbaum powołał, temu zaprzeczyły; w końcu, gdy pożar powstał przez nieostrożność a nie przez nieunikniony wypadek; dlatego Rada gminna prawie w komplecie oddaną jest pod sąd za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnioną przez wystawienenie fałszywego świadectwa dla Szymona Mandelbauma na szkodę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ten ostatni zaś jako współwinny za to, że Radców gminnych do wystawienia takiego świadectwa namówił.

Przy dzisiejszej rozprawie wójt przyznał, że nie mając dokładnego przekonania o prawdziwości, ale również nie przekonawszy się o nieprawdziwości faktów, świadectwo na prośbę Mandelbauma podpisał i na niém pieczęć gminy wycisnął; wszyscy zaś inni Radni oświadczyli, że widząc na świadectwie podpis wójta, którego

---

sła, jak kolejno zwykły znikać wszystkie potęgi morskie i handlowe, niepozostał jej nawet duch municypalności i samodzielności. Jeśli się jeszcze jego ostatnie poczucia zachowały to jedynie w tradycyach ludu prostego, w jego niechęciach i uprzedzeniach. Dziś Wenecya nie spiera się już nawet o swoją autonomię, nie jest ogniskiem jakiegoś odrębnego politycznego stronnictwa, jak przestała być ogniskiem życia handlowego, jak już nie jest szkołą życia artystycznego.

A jednak jakież potężne musiało być tu kiedyś to życie. Historya zwykła podkreślać i przypominać tylko epoki nadużyć i okrucieństw, czasy decemviratu lub jeszcze krwawsze czasy tryumwiratu. Ciceroni tutejsi zwykli wskazywać najpierw u wnijścia pałacu dożów tak zwaną *boccha dei spioni*, do wrzucania denuncyacyi i prowadzić następnie przez słynny most westchnień do podziemnych więzień, gdzie wyzionął ducha pod mieczem katowskim Foscari i Marino Falieri, zkąd w zakrytej gondoli wywożono nocą trupów ściętych więźniów, w przechodzie ukazują pokój mąk i tortur. Prawda, że dreszcz przejmuje na te wspomnienia, ale czy historycy idący za instyktem tych ciceronów podkreślając tylko krwawe szczegóły i podnosząc epoki jedynie teroryzmu nie wpadają w jednostronność. Miasta takiego jak Wenecya nie zbudowała ludność jęcząca zawsze pod krwawym teroryzmem i wydana na samowolę i okrucieństwo rozszalałego despotyzmu. I nie sami panowie, nie sami książęta i patrycyusze musieli tu używać swobód zapewnionych przywilejami, a dozwalających wzbogacenia, wszak i najciasniejsze zakątki i najskromniejsze domy mają na sobie to samo piętno wyrobionego artystycznego smaku, zasobności i wyższego poczucia. Miasto niewolników tak nie wygląda. Nadużycia epoki przejścia lub upadku nie dają nam jeszcze obrazu wewnętrznego stanu społecznego rozwoju rzeczypospolitej weneckiej w ciągu długich wieków. Najwięcej światła zwykli nam historycy koncentrować na te czarne punkta rzeczypospolitej weneckiej, podobni do owych ciceronów zapraszających na *Ponte dei sospiri*. Lecz jak ciceroni tak i historycy często przemilczają o obchodach tryumfalnych odbywających się na placu Śgo Marka, na których pamięć wzniosły się te kolumny, o tryumfach i zwycięstwach które nam opowiadają freski w pałacu dożów.

To też mimowoli podróżny oczarowany widokiem tego nadzwyczajnego i jedynego miasta, pyta się sam siebie co było źródłem tej potęgi, co było jego natchnieniem, że musiała być piękna ta myśl społeczna czy dziejowa, która zagnała ludzi na te bagniste wysepki kanałami przegradzane, co stworzyła to miasto wyjątkowe, jakby tylko na podziw świata wśród wód zbudowane; że musiał tu być wysoki nastrój, gdzie wszystko w taką artystyczną i estetyczną harmonią się zlewa, domy i świątynie, wnętrza pałaców i mieszkania ubogich. Wenecya bowiem jest całością artystyczną, wszystko w niej jakby wysnute z jednego natchnienia. Jeśli pałace uderzają tu przepychem kształtów, ozdób i sprzętów, to nie ma jednego zakątka, nie ma jednego domu, co by pod ubóstwem, niekiedy brudem nie miał tej samej estetycznej cechy, tego samego charakteru, coby psuł wrażenie całości.

Miasta tylko średniowieczne mają tę właściwość, że stanowią jedność artystyczną stylu. Nowożytność potrafi jeszcze wznieść jaki gmach lub pomnik w pięknym, wyższym stylu od dawniejszej epoki zapożyczanym, ale wszystko co obok niego postawi do użytku, że tak powiemy codziennego, domy mieszkalne i gmachy publiczne uderza prozaicznością kamieniczną, pozbawione wszelkiej estetycznej cechy z jedynym charakterem materyalnego utylitaryzmu.

Czterodniowy pobyt w Wenecyi wystarcza do zwiedzenia ważniejszych zabytków, gmachów i dzieł sztuki, których całe miasto jest jednem, wielkiem muzeum — nie wystarcza jednak do przebudzenia się z tego czarodziejskiego snu, w jaki pierwsze wrażenie wprawia przybywającego. Szczegóły znać można z obrazów, rycin i opisów, nic przygotować nie zdoła wyobraźni do tej harmonii całości, do tego charakteru wyjątkowego miasta, które niczego nie przypomina, nie ma nic do siebie podobnego w świecie — i tem samem musi być zawsze upajającą niespodzianką.

Nie będziemy prowadzić za sobą czytelników od Śgo Marka do Śgo Jana i Pawła, *Santa Maria di Salute*, *madonna del'Orto* lub Śgo Jerzego, nie będziemy porównywać najwspanialszej bizantyńskiej bazyliki z najwykwintniejszym renesansem innych świątyń, nie będziemy nic mówić o majestatyczności pałacu dożów, prokuratoryi, o przepychu pałaców wielkiego kanału jak *Pesaro*, *Casa d'oro*, *Vendrovin* i tyle innych, z których każdy jest arcydziełem odmiennem, arcydziełami znów przepełnionem. Nie poprowadzimy ich nawet do Akademii *degli arti*, w której dopiero ogarnia się ten rozwój szkoły weneckiej od początkowych mistrzów jak Mantegna, Cima, Vivarini, Giambelini, aż do Tintoreta, Bonifazia Veneziano, Pawła Veronese i takiego olbrzyma jak Tycian królującego tutaj Wniebowzięciem. Stopniowanie to szkoły weneckiej od początkowych malarzy, oblekanie się religijnego natchnienia w coraz to doskonalsze formy, w coraz świetniejszy koloryt daje pierwszy przedsmak ideału sztuki chrześciańskiej, który w całym blasku i w całej rozmaitości ukaże nam następnie Florencya i Rzym.

Tutaj stopniowy ten rozwój jednej szkoły, daje nam pojęcie o dwóch zwłaszcza czynnikach malarstwa, o kolorycie i konturach na tle błękitnem weneckich mistrzów występujących. Jakoż ta geneza kolorytu i oświetlenia Tycianów, Veronesów i Tintoretów, śledzona w zawiązkach tej szkoły w Vivarinich, Mantegni i Giambelinim, dowodzi nam, że blaski tych barw i świateł wydobywa potęga duchowa a nie materyalna. Nie ma tu nigdzie jaskrawych barw i efektów farby, wydobywanych z pobocznych przedmiotów, niewołają do siebie jaskrawością szaty lub sprzęty. Tajemnica tego kolorytu duchowe tylko rozjaśnia strony; przejrzystość powietrza, szafirowy lazur nieba złotą powłoką słonecznego światła oblany odchyla nam za tło niebiańskie strefy; a obok tego powietrza, nieba, wyższe jeszcze światło, światło wewnętrzne ducha, świętości, boskości rozpromienia oblicza i oddaje kontury i tę nadzwyczajną karnacyę twarzy. Ztąd też słynny koloryt mistrzów weneckich nie jest skutkiem u dawniejszych niedołężnej u następnych już doskonałej techniki, ale zawsze podrzędną tylko wartość stanowiącej — ten koloryt i to oświetlenie to tylko skutki duchowego natchnienia, tylko wypływ intuicyi nadprzyrodzonego życia. Inne światło błyska z oblicza Bogarodzicy, a innem spotęgowanem boskością oblana twarz dzieciątka Jezus, a znów odmiennem te postacie świętych niekiedy ziemskich jeszcze uczuć noszących ślady, a innem znów różowe blaski aniołów i cherubinów.

Lecz zatrzymajmy się, bo brak nam czasu i pióra znawcy — ale na co nietrzeba być znawcą i czego czas niezwiększa ani nie zaciera, to uroku czarodziejskiej całości miasta, w którem wszystko, woda, niebo, marmury, obrazy i pomniki składają się na najwspanialszą dekoracyę.

Wenecya jest to bezdeń poezyi, zdolna zmyć najgrubszy pokład prozaiczności i materyalizmu, jakim wiek nasz nasycić może. jeśli tylko, choćby jedna mała iskierka piękna i ideału w tych popiołach jeszcze nie zagasła. To też Wenecya na wstępie Włoch jest tą pierwszą kąpielą, która spłukuje i zmywa całą tę powłokę realizmu, jaką z sobą z środka Europy przynieść można. I dopiero gdy wyobraźnia i uczucie skąpane i orzeźwione w jej czarach wyzwala się z wpływów epoki, zapomina o wszystkiem — dopiero wtenczas staje się zdolną do objęcia wszystkich cudów klasycznej ziemi Włoch.

Już wspomnieliśmy, że Wenecya stosunkowo mało przyciąga cudzoziemców, a jeszcze krócej ich zatrzymuje. Znać, że stopień poezyi w tej kąpieli jest za wysoki dla dzisiejszych usposobień. Ubiegłej zimy zgromadziła ona przeważnie tylko liczne rodziny arystokracyi austryackiej, korzystającej dziś więcej z jej powabów, niżli gdy jeszcze podległość rządowi obcemu podniecała polityczne i narodowe nienawiści. Dziś niezostało z nich śladu, a arystokracya austryacka stanowiąca główny kontyngens cudzoziemski, używa tutaj, tuż obok granicy ojczystego państwa moralnego wypoczynku swobodnie.

I trudno znaleść miejsca w zburzonej do gruntu Europie, w którem-by spokój moralny bardziej odpowiadał tej majestatycznej ciszy zewnętrznej. Sympatyczna ludność z wrodzoną uprzejmością, nie jest tu jeszcze miotaną żadnemi namiętnościami politycznej lub religijnej walki. Do Włoch bowiem się jeszcze nie dostała ta rewolucya ateizmu, która do dna wstrząsa dziś Niemcami, jakkolwiek wszystkiemi środkami starają się ją tu wzniecić. Aby dać pojęcie tych usiłowań, dość powiedzieć, że zaczęto przedstawiać w jednem z teatrów weneckich bluźnierczy pamflet, którego bohatyrem ukazującym się na deskach był Chrystus. Ludność protestowała gwizdaniem przed teatrem i zdzieraniem afiszów. Panie weneckie w jednem z dzienników katolickich ogłaszały protestacyą przeciwko najochydniejszej profanacyi i bluźnierstwu. Wnet 2.000 podpisów tę protestacyę pokryło. Podobną listę ogłosiły cudzoziemki, a na ich czele księżna Solms i księżna Sanguszkowa.

znają jako rzetelnego człowieka, a nadto pieczęć gminną, podpisali na prośbę Mandelbauma świadectwo nieczytawszy go wcale, a dwóch, którzy pisać nie umieli, upoważnili go, aby ich na niém podpisał, co on też uczynił.

W skutku tego c. k. prokuratorya odstąpiwszy od zaskarżenia przeciw Radnym, którzy nie wiedząc, co podpisują, nie mieli zamiaru potwierdzenia fałszu, ograniczyła wnioski swoje co do winy i kary do wójta, jako bezpośredniego sprawcy nadużycia władzy urzędowej, opierając się na tem, że nie dopełnił obowiązku swego, nie starając się powziąść przekonania, czy to, co w świadectwie stało, było prawdą albo nie; następnie do Mandelbauma, jako spólnika i sprawcy umysłowego zbrodni; wnosił na tamtego jednomiesięczne, na tego zaś czteromiesięczne postem zaostrzone więzienie. Oprócz tego żądał zastępca prokuralora na Mandelbauama kary 25 złr. i trzechdniowego aresztu za trzymanie spirytusu w drewnianym składzie, i za nieostrożne obchodzenie się z ogniem i materyałami palnemi.

Obrońca wszystkich oskarżonych adwokat Dr Machalski zgadzając się najpierwej na odstąpienie od oskarżenia co do Radych, oprócz powodów przez Prokuratoryę przedstawionych, uzasadnia ich obronę z samejże ustawy gminnej. Wedle §. 12 tej ustawy reprezentacya gminy polega na Radzie gminnej i na Zwierzchności gminnej.

Radzcy gminni urzędują jedynie wtedy, gdy zasiadają w Radzie należycie zwołanej przez wójta lub jego zastępcę i tam głosy swoje oddają. Poza Radą są oni ludźmi najzupełniej prywatnymi, nie mającymi żadnego charakteru urzędowego. Ponieważ świadectwo, o którem mowa, podpisanem jest przez czterech Radnych, przez każdego z osobna, nie w skutku uchwały Rady gminnej, lecz z dobrej woli każdego, postępek ten jako czynnosć prywatna, nie zaś jako czynnosć urzędowa uważanym być winien, i dla tego o nadużyciu Władzy urzędowej z ich strony mowy być nie może. Dla tego też niewłaściwie pod sąd oddani zostali.

Co do wójta, jego zastępcy i dwóch asesorów przyznać należy, że ci stanowią zwierzchność gminną, są władzą wykonawczą gminy, i że podpisując świadectwo, dopełniali czynności urzędowej.

Wszelako gdy Prokuratorya odstąpiła od oskarżenia co do zastępcy wójta i asesorów, trzymając się zasady, „że niewiadomość grzechu nie czyni", pozostaje zatem jeszcze wójt jako oskarżony. Wszelako co do wójta Prokuratorya sama oceniła jego postępek, obwiniając go że nie dopełnił swego obowiązku przy wystawieniu powyższego świadectwa, i na to się obrońca zupełnie zgadza.

Lecz między niedopełnieniem obowiązku swego urzędowania a nadużyciem władzy urzędowaj jest niezmierna różnica. Ażeby wójtowi wystawienie świadectwa poczytać można za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, musiałoby być udowodnionem, że wszystkie trzy okoliczności, tam jako prawdziwe potwierdzone, są fałszywemi, wtenczas tylko bowiem zły zamiar przypisaćby mu można; ani zaś jedno ani drugie udowodnionem nie jest. Wójt postąpił lekkomyślnie; zaniedbał obowiązku swego urzędowania, nie przekonał się o prawdziwości faktów i może być za to do odpowiedzialności pociągnięty wedle § 102 lub 108 ustawy gminnej przez wydział powiatowy lub przez władzę polityczną, lecz żadną miarą za zbrodnię odpowiadać nie może. W końcu dodał obrońca:

Przed Wysokim Sądem roztoczył się dziś obraz wykonania naszej ustawy gminnej i naszych stosunków autonomicznych. Wójt, który jak widać, należy jeszcze do rozumniejszych, podpisuje przyniesione sobie przez Mandelbauma świadectwo, nie wiedząc, czy podpisuje — fałsz, czy prawdę; siedmiu członków zarządu gminnego podpisuje się lub pozwala się podpisać na tem świadectwie, nie czytawszy go, nie wiedząc o co idzie, co w niem stoi, a to na prośby szynkarza, zapewne za kieliszek wódki. Ani wiedzą, ani nawet nie domyślają się, jakiej doniosłości krok czynią, na jaką stratę Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń narazić mogą. I w takich to rękach spoczywa zarząd majątku gminnego, policya bezpieczeństwa osób i majątków po wsiach!

Już to samo, że ustawa gminna nakłada na wójtów i ich asesorów takie obowiązki, których oni w całej doniosłości ani pojąć ani rozumieć, a tem bardziej dopełnić nie są w stanie, za usprawiedliwieniem oskarżonego przemawiaćby powinno.

Co do Mandelbauma, następstwo samo przez się wynika takie, że skoro wójt nie popełnił zbrodni nadużycia władzy urzędowej, Mandelbaum do jej popełnienia namówić go nie mógł; zaprzeczyć zaś nie można, że dopuścił się M. rażącej nieostrożności, udając się z odkrytą świecą do składu, gdzie znaczne zapasy nafty i spirytusu były nagromadzone.

Sąd krajowy przyjął wszystkie wnioski Obrońcy, uznał wszystkich oskarżonych za niewinnych zbrodni nadużycia władzy urzędowej, lecz skazał Mandelbauma za nieostrożność w przechowywaniu spirytusu i nafty w drewnianym składzie, oraz za nieostrożne obchodzenie się z ogniem stosownie do §§ 446 i 449 k. k. na karę 3-dniowego aresztu, a 25 złr. grzywny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16go maja.

Po ostatnim na Baranie odbytym dość dobrym targu, znowu wczorajszy pod względem dowozu był bardzo mały, ceny z wyjątkiem jęczmienia, który o ½ złotego niżej płacono, nie uległy żadnej zmianie.

Jak to od dość dawna praktykuje się, obcych kupców nie było na targu.

Płacono pszenicę 252 funt. od 48 do 60 złp., żyto 233 f. od 35 do 40 złp., jęczmień 212 funt. od 31 do 35½ złp., owies 138 f. od 16 do 21 złp., groch 238 f., od 34 do 38 złp.

Dzisiejszy targ kleparski tak pod względem dowozu zboża, jako też i obrotu był bardzo słaby; tym więcej że i obcych kupców nie było. Ceny mniej więcej były chwiejne, lecz zawsze niektórych produktów podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 14·80, białą od 14·50 do 15·32, żyto na miarę od 8·80 do 9·—, na wagę 160 f. od 9·— do 9·40, jęczmień na miarę od 7·75 do 8·—, na wagę 140 f. od 8·20 do 8·30, owies na miarę od 4·50 do 4·60, na wagę 100 f. od 4·75 do 5·—, wyka od 7·50 do 8 złr.

Księgosusz

wybuchł w Horożance w powiecie Podhajeckim. Z tego powodu rozciągnięto trzechmilowy okrąg zarazy, wzbroniono odbywania targów na bydło rogate w Zawałowie, Bolszowcu, Kąkolnikach, Haliczu i Jezupolu i ładowania bydła na stacyach kolei w Haliczu i Jezupolu.

Z wykazu obligacyj indemnizacyjnych wylosowanych w d. 30 kwietnia podajemy nakoniec:

(Dokończenie.)

Na 100 złr. z kuponami: Nr. 2453, 2474, 2547, 2964, 4584, 4794, 7453, 7908, 8268, 8430, 9227, 10641, 10725, 13043, 13282, 13628, 15350, 15962, 15963, 15964, 15965, 15968, 15969, 16242, 16768, 17252, 18109, 18141, 18817, 19570, 19647, 20534. 21187, 21188, 21282, 21368, 21474, 21965, 22014, 22015, 22732, 22733, 24088, 24239, 24458, 24475, 24570, 24635, 24636, 24637, 24638, 25313, 25735, 26651, 26654, 28436, 28456, 28461, 29584, 30231, 30232, 30233, 30438, 30531, 30982, 32417, 32418, 32419, 32499, 36481, 38272, 38794, 39438, 39439.

Na 500 złr. z kuponami: Nr 1269, 3263, 3980, 3996, 4440, 4527, 6333, 7078, 7486, 7488, 7702, 9093.

Na 1000 złr. z kuponami: Nr. 2136, 2965, 3383, 3804, 4324, 4326, 5194, 8396, 10564, 1 566, 10567, 11511, 12512, 11513, 11514, 11515, 12283, 12427, 16166, 19377, 19451, 20586, 25547, 26414, 26548, 26657, 28973; i Lit. A. Nr. 2934 na 200 złr., Nr. 5181 na 150 złr., Nr. 7296 na 200 złr., Nr. 8376 na 150 złr„ Nr. 8423 na 200 złr. i Nr. 8564 na 100 złr.

3. już dozwolona amortyzacya przy obligacyach: na 50 złr. z kuponami: Nr. 1034, 1344, 1450, 1718, 1743, 2518.

na 100 złr. z kuponami: Nr.55 5, 1792, 2103, 3832, 4176, 4466, 4467, 5135, 5180, 5999, 6000, 6001, 6002, 6957, 7257, 11164, 11345, 14049, 15371, 15372, 15373, 51374, 16761, 17155, 17156, 17157, 17732, 17274, 17275, 18230, 20511, 20512, 20572, 20574, 21313, 24915, 39339.

na 500 złr. z kuponami: Nr. 974, 1395, 1903, 2092, 2885, 7005;

na 1000 złr. z kuponami: Nr. 262, 3202, 3454, 3455, 3829, 10565, 11040, 12429, 14509, 16409; i Lit. A. Nr. 660 na 900 złr., Nr. 1372 na 2960 złr., Nr. 1373 na 430 złr., Nr. 1732 na 3400 złr., Nr. 2361 na 800 złr., Nr. 2365 na 1260 złr., Nr. 2959 na 4000 złr., Nr. 3531 na 10200 złr., Nr. 3532 na 50 złr., Nr. 3631 na 1900 złr., Nr. 4108 na 600 złr., Nr. 4109 na 50 złr., Nr. 4913 na 300 złr., Nr. 4914 na 50 złr., Nr. 5065 na 130 złr., Nr. 5275 na 50 złr., Nr. 5619 na 600 złr., Nr. 5709 na 200 zlr., Nr. 6179 na 2000 złr., Nr. 6180 na 2000 złr., Nr. 6371 na 100 złr., Nr. 6412 na 200 złr. Nr· 7131 na 50 złr., Nr. 7406 na 200 złr.

Andrychów 13 maja. Pszenica —·—, żyto 5·06, jęczmień 4·02, owies 2·35, kukurudza 4·80, ziemniaki 1·95, siano 1·70, konicz 2·—, słoma 1·10, drzewo twarde 8·50, miękie 5·40, funt mięsa —·21, masło —·50.

Biała 13go maja. Pszenica 6·10, żyto 5·—, jęjęczmień 3·20, owies 2·25, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·40, soczewica 7·50, proso 7·—, tatarka 4·20, ziemniaki 2·32, siano 2·—, konicz 2·40, słoma 1·20, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 27⅓.

Rzeszów 13go maja. Pszenica 6·75, żyto 4·65, jęczmień 3·90, owies 2·05, groch 5·25, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·30, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·19½.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 maja.

Licytacye: W sądzie kraj. lwowskim 16 czerwca licyt. egzek. ⅗ części realn. N. 359¼ we Lwowie.— W sądzie pow. w Białej 16 czerwca licyt. egz. realn. N. 82 w Wilkowicach. — W starostwie Tarnowskiem 6 czerwca licyt. przez oferty w celu dostawy materyału i robotników dla budowy wodnej na Dunajcu pod Janikowcami.

Zawiadomienia: Sąd obw. Tarnowski o otwarciu konkursu na cały majątek Izaaka Weissa.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go maja.

HOTEL WIKTORYA: Dunin hr. Borkowski właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Goldberg ob. z Warszawy, Tonio Boediker asesor pułku z Berlina, Wilhelm Rudman kupiec z Gastmilnae.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksandra Wasilewiczowa obywatelka z Odessy, Lucyan Możdzyński Dr med. z Kongresówki, Jan Kochanowski właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwika Kuczkowska z córką właśc. dóbr z Kongresówki, Adolf Schietz właśc. dóbr z Kongresówki, Apolonia Dąbrowska z córką ob. z Galicyi, S. Balo kupiec z Węgier, Franciszek Karasiński radca namiestnictwa ze Lwowa, St. Derich właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Żelisław Wędrychowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Lucyna Hallerowa właśc. dóbr i Zofia Urbańska właśc. dóbr z Polanki, Eugeniusz Żurowski z familią właśc. dóbr z Wiednia, Bogdan Piątkowski właśc. dóbr z Chasznicy. Aleksander Dydyński właściciel dóbr ze Słupi, Eustachy Wojnarowski ob. ze Spasu, Władysław Haller właściciel dóbr z Przemyśla.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 maja. Ajencya Havasa zapewnia, że ministrowie Goulard i Juliusz Simon podali się do dymisyi, lecz Thiers odmówił przyjęcia jej przed ponownem zebraniem się zgromadzenia narodowego.

Freiburg (szwajcarski) 14 maja. Wszystkim biskupom szwajcarskim przybyłym tu na konferencyę do tutejszego biskupa Marilleya, uczniowie tutejszego kolegium wyprawili wczoraj wieczór serenadę przy udziale duchowieństwa parafialnego. W obec tej owacyi ludność zachowała się neutralnie, i nie przywtórzyła wiwatom na cześć biskupów Lachata i Mermilloda wznoszonym.

Bern 14 maja. Rada związkowa zatwierdziła dziś umowę między szwajcarskiem towarzystwem kolei Jura, a francuskiem wschodniej kolei.

Londyn 14 maja. W izbie wyższej uchwalono ustawę względem zniesienia przysięgi na uniwersytecie dublińskim.

Madryt 13 maja. Depesza urzędowa o wyborach mówi: Wybory odbyły się z zupełną spokojnością i bezwzględną wolnością. Rząd wstrzymywał się od wszelkiego na nie wpływu. Niezmierna większość wybranych należy do stronnictwa republikanckiego i federalnego; ale są to umiarkowani zwolennicy porządku i spokojnego rozwiązywania kwestyj. Prócz tego wybrano kilku konserwatywnych i pewną liczbę radykałów. Wszędy panuje porządek; w armii karność a w umysłach zaufanie.

Perpignan 15 maja. Donoszą z Barcelony z dnia wczorajszego: Saballs wkroczył wczoraj wieczór w 800 ludzi do Mataro, odległego na 20 kilometrów od Barcelony. Zaskoczeni mieszkańcy słaby stawili opór. Na miasto nałożono kontrybucyę bezzwłocznie zapłacić się mającą 10,000 duros. Pieniądze w kasie ceł zostały obłożone aresztem. Udał się tam oddział złożony z dwóch kompanij pułku kadyskiego, 250 karabinierów i 300 ochotników republikanckich.

Konstantynopol 14 maja. Komisya obradująca tu w sprawie kanału suezkiego, oświadczyła wczoraj na czwartem posiedzeniu swojem, iż zadanie swoje ukończyła i uchwaliła następującą rezolucyę: Gdy, jak udowodnionem jest, nikt nie wystąpił ze skargą przeciw taksie kanałowej, przeto rząd ottomański, z którym Towarzystwo w normalnym zostaje stosunku, nie widzi powodu tłumaczenia art. 17go firmanu konsensowego. Lesseps wybiera się do Egiptu, zkąd popłynie do Francyi na zgromadzenie akcyonaryuszów kanału Suezkiego.

Petersburg 14 maja. Według *Inwalida*, donosi pułkownik Markosow, dowódzca oddziału krasnowodzkiego, iż dnia 17 (29) kwietnia stanął w Igda, przyczem jazda rosyjska dotarła do aułu turkomańskiego Atabajew. W utarczce Turkomani stracili 22 zabitych, a ze strony rosyjskiej jeden oficer był raniony. Rosyanie wzięli łupem tysiąc wielbłądów. Nieprzyjaciel poddał się. Oddział krasnowodzki musiał d. 1 (13) maja dotrzeć do Ismyszyru, odległego o 60 wiorst od Chiwy.

Petersburg 14 maja. W liście prywatnym donoszą, że oddział kazaliński wypoczywał kilka dni w Irikborgu i w ciągu 72 godzin wystawił warownię dla zabezpieczenia drogi i uzbroił tę warownię kilku działami. D. 25 marca (6 kwietnia) wprowadzono do warowni załogę. Wysłane szpiegi doniosły, że Chiwańcy okopują się w Klyczu nad jeziorem Daukara. Przednia straż chiwańska wyruszyła do Meinbułaku przeciw Moskalom.

Nowy Jork 13 maja. Gromada 30 Modoków uderzyła na obóz amerykański, zabiła 4 żołnierzy, ale ją odparto, ubiwszy jej 6 ludzi.

Nowy Jork 14 maja. W Luizianie przywrócono porządek.

Hawana 13 maja. Według urzędowych doniesień hiszpańskich, Ignacy Agramonte, naczelny wódz powstańców kubańskich, został zabity.

Plymouth 14 maja. Parowiec „Elba" przywiózł dziś następujące wiadomości z Ameryki południowej: W San Salvador ponawia się ciągle trzęsienie ziemi. Pałac zgromadzenia narodowego zawalił się. W Ceuta zamach powstańczy nie udał się. Przywódzcę zabito, a powstańcy zmuszeni uchodzić w góry, cofając się, spalili wsie. — Prezydent Panamy wziął dymisyę; następcą jego został Ceguera.— W Gwatemali wojna trwa ciągle. Reakcya wspiera kandydaturę Cerna. Sądzą, że spór graniczny między Kolumbią a Venezuelą nie sprowadzi groźnego starcia się.

Położenie giełdy wiedeńskiej pomimo rozporządzenia rządowego, ogłoszonego onegdaj, nie zmieniło się na lepsze, o ile z listów i dzienników sądzić można. *N. fr. Presse* powiada, że giełdy wiedeńskiej nie można uważać teraz za plac dla kursu papierów publicznych.

Pomoc dana przesileniu przez bank narodowy jest przedmiotem różnych uwag w dziennikach, które się zgadzają w tym tylko punkcie, że na nadzwyczajną katastrofę nadzwyczajnego użyto środka. Jednak niektóre zdają się ową kryzys w części przypisywać rządowi, a to dla tego, że nie użył na czasie sposobów, aby do niej nie przyszło; ztąd też, skoro wybuchła z taką gwałtownością, czuł się w obowiązku ratowania jeżeli nie giełdy, to kredytu państwa.

Przeciw temu bardzo stanowczo występuje zwłaszcza *Nowy Fremdenblatt*, dowodząc, że rząd obecny stawiał wszelkie możliwe przeszkody giełdowemu tak zwanemu szwindlowi, że odrzucił sta podań o koncesye na bankowe przedsiębiorstwa, że minister finansów na drodze administracyjnej utrudniał o ile tylko mógł wszelką nową emisyę akcyj i t. d. Nie jesteśmy w stanie ani potwierdzać tych twierdzeń ani im zaprzeczać, to tylko zdaje się pewnem, że stawiane zapory nie były dostateczne, że emittowano zbyt wiele akcyj, zgoła że szwindel wzrósł do tej miary, iż wybuch nastąpić musiał, skoro go od tak dawna przewidywano i przed nim ostrzegano. Dziś życzyć sobie tylko trzeba, aby środek zaradczy był skuteczniejszym niżeli niemi były środki zapobiegawcze. Nie możemy pominąć, że dziennik urzędowy *Wiener Abendblatt* uważa za stósowne powtarzać te ustępy *Fremdenblattu*, w których ten ostatni staje w obronie rządu w obec czynionych mu zarzutów o słabość dla gry giełdowej, która teraz katastrofą swoją przemysłowi i produkcyi zagraża.

W parlamencie niemieckim rozstrzygnięto onegdaj ważną kwestyę zasadniczą, bo przyznającą państwu Niemieckiemu prawo wdawania się w stosunki wewnętrzne krajów udzielnych, czyli że parlament może się wdawać w prawodawstwo sejmów krajowych. Konstytucya związkowa zastrzegła była nietykalność pod tym względem, lecz parlament wcale się o to nie troszczył. Uchwalono też 174 głosami przeciw 62 ustawę o reprezentacyach w krajach związkowych. Sprawa tyczyła się petycyi z Meklemburgii o zaprowadzenie systemu konstytucyjnego w kraju. Minister meklemburski Bülow opierał się na nieuznaniu kompetencyi parlamentu, lecz upadł, a minister księstwa Lippe, były pruski minister Flottwell, przemówił się z jednym z deputowanych.

Wczoraj wieczór dzienniki wrocławskie przyniosły ogłoszone w części inseratowej obszerne oświadczenie kanonika wrocławskiego Richthofena przeciw nieomylności. Oświadczenie to musiało być poczytane za ważne, skoro równocześnie rozesłało o niem wiedeńskie bióro korespondencyjne telegram na wszystkie strony. Pominęło jednak w tym telegramie wzmianki, że Richthofen nie pierwszy raz odwołuje dziś, co zrobił wczoraj; albowiem oświadcza on, iż dla miłej zgody uznał dogmat, lubo był mu początkowo przeciwny, a teraz wraca do pierwszego zdania swego. Stosunki polityczne a nie kościelne wpłynęły na tę zmianę.

Wczoraj miała obradować Izba wyższa sejmu pruskiego nad ustawą o języku urzędowym. W Izbie niższej odczytano wiadomość o nominacyi Achenbacha ministrem handlu.

Prov. Corresp. potwierdza sankcyonowanie ustaw antikościelnych i donosi, że cesarz Wilhelm wyjeżdża do Wiednia dnia 29 b. m., a zabawi tam przez tydzień. Mylną w Wiedniu puszczono wieść, że się tam zjadą car Aleksander i cesarz Wilhelm. Pierwszy przybędzie dopiero po odjeździe Cesarza Niemieckiego.

Rząd francuski ma wnieść przed zgromadzenie narodowe za jego ponownem zebraniem reformę konstytucyi według zasad ułożonych między komisyą a rządem, mianowicie co do systemu dwuizbowego. Ministrowie Goulard i Simon, których dymisyi Thiers nie przyjął, mają doczekać się wotum zaufania albo nieufności ze strony zgromadzenia narodowego. W razie ustąpienia Simona, objąłby tekę jego Laboulaye.

Ajencya Havasa utrzymuje, że w Hiszpanii wszyscy monarchiści wstrzymali się od głosowania, jak niemniej wszyscy umiarkowani ludzie. Nie wiemy, co się stanie z długiem publicznym, bo lubo rząd płaci dotąd wierzycieli zagranicznych, ale płaci ich pożyczkami. W r. 1868 dług publiczny nie przenosił 2 miliardów, a teraz według urzędowych źródeł, wynosi blisko 8. D. 1 marca niedobór budżetu wynosił 400 milionów, teraz miał dojść do 1 miliarda. Na czem to się skończy?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 16 maja. Wczoraj oświadczyło się wiele domów z niewypłacalnością na giełdzie, ale położenie zdaje się polepszać (?). Handel nie cierpi (?) pod wpływem kryzys giełdowej. Minister skarbu polecił komisarzom rządowym wszystkich stowarzyszeń akcyjnych wygotować bezzwłocznie zgruba bilanse ich, aby się przekonać, czy w tem albo owem przedsiębiorstwie nie zachodzi potrzeba likwidacyi albo zjednoczenia koniecznego kilku przedsiębiorstw w jedno.

Peszt 15 maja. W izbie deputowanych uchwalono w trzeciem czytaniu projekta o banku eskontowym i o kolonistach, i przekazano je natychmiast Izbie wyższej. Minister skarbu Kerkapolyi wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia po części w sprawie naradzenia się z stowarzyszeniem bankowem o zmiany, jakich projekt banku eskontowego doznał w izbie niższej i aby się postarać o zapomożenie peszteńskich zakładów bankowych przez bank narodowy w potrzebne do prowadzenia czynności środki pieniężne.

Zadar 15 maja. Minister wojny monarchii bar. Kuhn przybył tu wczoraj z dowódzcą marynarki, a dziś rano pojechał do Sebenico.

Berlin 15 maja. Podczas drugiego czytania w Izbie deputowanych projektu ustawy nad pożyczką 120 mil. tal. na koleje żelazne, minister handlu (Achenbach) oświadczył, iż nie może i nie chce przedłożyć obowiązującego programu polityki kolejowej przed ogłoszeniem wyniku śledztwa komisyi specyalnej, a wtedy stanie przed krajem nie ze słowami, lecz z projektami sformułowanemi stanowczo; już teraz jednak może powiedzieć, że nie jest zwolennikiem idei, aby koncesye na koleje żelazne w jednych gromadzić rękach (*oklaski*). Pytanie: czy budowa kolei prywatna czy skarbowa, nie da się poprostu rozstrzygnąć tak albo nie. Opinia publiczna przechyla się na stronę skarbu, ale państwo nie zawsze jest w tak szczęśliwem położeniu finansowem jak obecnie i w przyszłości nie zawsze w niem się znajdzie (*oklaski*). Nie ma on żadnego udziału w wypracowaniu niniejszego projektu, lecz bierze na siebie zupełną odpowiedzialność za takowy przed krajem. Jest ona zdaniem jego tak konieczną i tak naglącą, że już jednoroczna zwłoka w urzeczywistnieniu przyniosłaby szkodę ważnym interesom kraju.

Konstantynopol 16 maja. Minister spraw zagranicznych Savfet pasza, przeniesiony w stan rozporządzalności; minister robót publicznych Raszyd pasza, mianowany ministrem spraw zagranicznych, a dotychczasowy Vali Jemenu (Arabii) Muchtar pasza mianowany został ministrem robót.

Kursa. Wiedeń, dnia 16go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 66 90. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 71 80. — Losy z r. 1860 96 75. — Akcye banku 940.— — Akcye kredytowe 289·— — Londyn 111·— — Srebro 110·25. Dukat —·—. — Lombardy 184·— — Losy z r. 1864 135.—134 Akcye franko - austr. 105·— — Napoleondor 896. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 216·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·— — Akcye kolei północno - wsch. 130·—— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 99·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 185·— — Akcye anglo-banku 210·— Akcye kolei rządowej 323·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy —·— — Akcye kolei wschodn. 110·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 77·— — Akcye kolei zjedn. 180· — Losy tureckie —·— — Losy prem. węg. 91·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. 155 Akcye kolei ces. Elżbiety 230·— — Akcye kolei półn. zach. 208 —.— Akcye franko-węgiersk. 71·—.— Ogólny austr. bank. — ·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 maja. (Wartość kuponów do 17 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 50	109 —	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	151 —	149 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 50	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	77 50	76 25	21
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 50	71 50	1 51
5% „ „ (oprócz kup. bież.)	79 50	78 50	1 89
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	98 75	98 —	2 08
6% „ „ 36-lt.pł.bn. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	93 —	92 25	26⅔
6% „ „ 18-lt.pł.bn. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	94 —	93 25	26⅔
7% „ dłużne „ „ (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	— 30¾
6% „ hipot. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	1 26⅔
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	89 —	87 50	2 26⅔
6% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	101 —	98 50	2 26⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	95 —	92 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 51
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	282 —	277 —	3 02¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	218 —	214 —	3 96⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	148 —	144 —	44½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	96 75	94 75	1 13
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	96 —	94 75	1 60
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 75	1 60
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 50	2 03
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	79 75	78 50	1 84½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45½	43—	—

Wiedeń 15 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 25	66 75
5% „ „ „ srebr.	72 —	71 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	76 50	75 50
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 —	89 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	270 —
„ „ „ 1854	94 —	92 —
„ „ „ 1860	97 —	96 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 —	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	137 —	135 —
„ prem. pożyczki węg.	92 50	92 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	947 —	942 —
Zakładu kredytowego	292	288 —
Żeglugi parow. na Dunaju	612 —	610 —
Kolei północ. Ferdynanda	2145	2135

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	326 —	323
„ zachod. c. Elżbiety	230 —	227 —
„ Pardubickiej	166 —	164 —
„ Południowej	185 —	183 —
„ Galicyjskiej	220 —	217 —
„ Czerniowieckiej	147 —	145 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	135 —	133 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	165 —	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	162 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	217	215 —
„ wschodnio-węgierskiej	114 —	112 —
„ austryack. półn.-zach.	210 —	208 —
„ Franciszka Józefa	216 —	215 —
Banku anglo-austryackiego	230 —	226 —
„ anglo-węgierskiego	— —	— —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	162 —	160 —
Banku franko-austryackiego	112 —	110 —
„ franko-węgierskiego	68 —	65 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	220 —	215 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	114 —	110 —
„ dla obrotu ogólnego	190 —	185 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	71 —	70 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	91 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	90 —	89 50
„ państwowa St. 500 fr.	131 —	130 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St 500 fr.	108 50	107 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr.w.a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	103 —	102 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	— —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 —	86 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 34	5 32
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 98	8 95
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 75	110 25
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 67
Lwów 14 maja.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	8 85	8 78
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 66
„ papierowy	1 49	1 47½
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	— —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	— —
„ „ Banku hipoteczn.	88 50	— —
Obligi indemn. bez kuponów	77 50	— —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 14 maja.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 40	95 10
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	1 57½
„ „ nowe „	94 —	93 70
kupon „	—	1 97½
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
kupon „	—	1 81½
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	— —
„ „ bydgoska	73 75	73 25
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-16-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

REALNOŚĆ

po-Kirchmayerowska

przy Plantacyach w Krakowie Nr. **413 i 423 Dz. I (613/603)** jest od **1go Lipca 1873 r. w całości** lub podzielona na dogodne części do wydzierżawienia. **Życzenia i oferty** dotyczące, ustne, lub pisemne frankowane, przyjmuje **W. Stanisław Kluczycki, Kraków, Rynek Nr. 21.** (860-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-73-78)

ŚRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-23-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Zaproszenie do spróbowania szczęścia!

300,000 M. Ct.

w szczęśliwym wypadku jako największą wygranę podaje *najnowsze wielkie losowanie pieniężne, dozwolone i poręczone przez wysoką władzę wolnego miasta Hamburga.*

To losowanie pieniężne w ten sposób jest urządzone, iż w krótkim przeciągu czasu (w 7 oddziałach) wyciągniętych zostanie z pewnością 43,800 wygranych, między któremi znajdują się *główne wygrane* w danym razie *M. Ct. 300,000;* szczegółowo *200,000; 100,000; 75,000; 50,000; 40,000; 2 po 30,000; 1 na 25,000; 3 po 20,000; 3 po 15,000; 6 po 12,000; 13 po 10,000; 11 po 8,000; 12 po 6,000; 32 po 5,000; 65 po 3,000; 204 po 2,000; 412 po 1,000; 412 po 500; 472 po 200; 19,800 po 110* i t. d.

Już **18** i **19 Czerwca 1873 r.** odbędzie się najbliższe pierwsze wylosowanie wygranych tego przez *rząd poręczonego losowania kapitałów*, jak to z urzędu postanowiono, kosztuje zaś

1 cały los oryginalny tylko złr. $3^1/_2$
1 połówka losu „ „ „ $1^3/_4$
1 ćwiartka „ „ „ „ 1

któreto losy, zupełnie według upodobania, za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty przez podpisany Dom bankowy sprowadzone być mogą.

Mój *obecnie od 21 lat* istniejący kantor ma nadzwyczajne szczęście, gdyż oprócz wielu innych *znacznych głównych wygranych* wypłaciłem w tutejszych stronach niedawno według rządowych dowodów.

1 wygranę na 152,000 M. Ct. i
1 „ „ *152,500* „ „

dlatego też słusznie mogę zaprosić do ogólnego i szczęśliwego westchnienia.

Wykonywując zamówienia dołączam potrzebne urzędowe wykazy bezpłatnie a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma każdy moich interesantów natychmiast i bez wezwania urzędowe wykazy wygranych, z czego rezultat jest uwidocznionym. *Wypłata wygranych* odbywa się *punktualnie* za poręczeniem *rządu.*

Ponieważ przewidzieć można iż współudział przy tém na bardzo rzetelnej podstawie opartem losowaniu będzie bardzo licznym, przeto uprasza się z powodu *blizkiego* ciągnienia łaskawe zamówienia jaknajwcześniej wprost nadsyłać do *domu bankowego i wymiany* pod firmą.

J. Damman w Hamburgu.

(833-3-9)

OGŁOSZENIE.

Wynajmuje się w Wiedniu z usługą lub bez onéj, całkiem osobne i **umeblowane mieszkanie** na Haut-parterre, złożone z 4 frontowych pokoi z balkonem, kuchni, przedpokoju i pokoiku dla sługi, z piwnicy i strychu, tudzież z całkowitą pościelą nieużywaną, sprzętem kuchennym, kredensowym i gospodarskim, **od 20go Maja po 1 Września,** za cenę 700 złr. w. a. na Wideniu, Heugasse Nr. 80 Parterre, drzwi 5, naprzeciwko Belwederu. — Wiadomość szczegółowa tamże. (799-5-6)

Panna Róża Opfermann, pierwsza solotancerka, i pan **Gundlach** baletmistrz i pierwszy solotancerz z król. nadwornego teatru **w Monachium,** wystąpi w tutejszym teatrze niemieckim w Poniedziałek 19 b. m. jako gość. Występy ograniczone są tylko na kilka przedstawień, gdyż słynnie znanych artystów powołano na role gościnne do Wiednia na czas wystawy powszechnej, wskutek czego pobyt w przejeździe ze Lwowa będzie bardzo krótkim. Wszystkim lubownikom baletu zwracamy uwagę na te rzadkie widowisko artystyczne i możemy zapewnić, że każdy przybywający do teatru parę godzin przyjemnie przepędzi. (916)

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain z Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (823-1-24)

Główny skład w aptece Pa. E Tournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré. 56 w Paryżu

W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwczy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-6-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Pierwsza wiedeńska fabryka zegarów wieżowych

SCHAUER & KOHLER

(poprzednio Gebr. Resch)

w **Wiedniu,** Mariahilferstrasse **61,**

poleca najlepiéj swe wyroby, zegary wieżowe i podstawy do zegarów, niemniéj wszelkich rodzajów zegarów dla publicznych gmachów, zamków, kolei żelaznych, fabryk, zakładów górniczych itd. przyjmując za wykonanie poręczenie. Cenniki i rysunki rozsyła na żądanie darmo. (815-3-3)

Ces. król. uprzyw.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym **17-tem** zwyczajnem **Zgromadzeniu walnem** akcyonaryuszów c. k. uprzywil. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę za rok **1872** na **2%** czyli **4 zlr. 20 cent.** za każdą akcyę, względnie za każdy okaz użytkowania, która to dywidenda z dniem **1 Lipca 1873 r.** wypłacaną będzie. Płatny zatem na dniu **1 Lipca 1873 r.** kupon akcyjny wymieni się za **9 zlr. 45 cent.,** kupon zaś okazu użytkowania za **4 zlr. 20 cent.**

Wskutek zgonu członków Rady zawiadowczéj, Panów:

H. F. A. Rogge i
L. F. Westenholz

na podstawie **§. 40** statutów, mianowicie Panowie:

J. M. Pfeiffer i
Maurycy Dobler

zostali jako członkowie Rady zawiadowczéj zatwierdzeni.

Występujący członkowie Rady zawiadowczéj zostali ponownie wybrani, mianowicie:

Pan Józef Stummer-Traunfels 411 głosami
„ Władysław hr. Stadnicki 411 „
„ Henryk hr. Wodzicki 402 „

Wiedeń, dnia **12 Maja 1873 r.** (874)

Stała Wystawa maszyn i Warsztat naprawy.



J. WICHERA

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiéj pod L. 22 nową

dostarcza

wszelkie maszyny rolnicze

słynnego wyrobu

CLAYTONA i SHUTTLEWORTHA

Mianowicie zwraca szczególnie uwagę P. T. PP. gospodarzy na nowo wprowadzoną oryginalną żniwiarkę amerykańską

„Johnstona“

która zaopatrzona w koziołek i samodzielny przyrząd do odkładania, z cięciem dotąd najszerszem bo 63-calowem, konstrukcyi nader pojedyńczéj i trwałéj, dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą się okazała. — Jako dalsze zalety téj maszyny stanowią: łatwy transport po wązkich drogach, dowolne oznaczenie odkładu i wielkości snopa podczas roboty, łatwość w kierowaniu i regulowaniu ściérni — skutkiem czego jest działalność zapomocą téj samej siły pociągowéj większa aniżeli przy węższych maszynach, jak żniwiarce Samuelsona „Royal“, żniwiarce „Ceres“ itd. Urządzona do pociągu wołami lub końmi pracuje ona równie dobrze na równinie jak też w okolicach pagórkowatych i uprawianych w zagony, tak dobrze w stojącem jak i w wylęgłem zbożu, a w doskanały zaopatrzona przyrząd do odkładania umożliwia prowadzenie maszyny 3-ma słabemi końmi w rząd jeden zaprzężonymi — i na oryginalną

złożoną kosarko-żniwiarkę „Bukeya“

z samodzielnym przyrządem do odkładania wyrobu **A. Miller & Cie w Akron, państwie Ohio (Ameryka).**

Maszyna ta jest z pomiędzy kombinowanych żniwiarek dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą — z powodu swéj nader pojedyńczéj konstrukcyi, jakoteż doskonałego materyału i wykonania, nadzwyczaj trwałą i stanowi prowadzenie jéj dla kierującego więcéj zabawkę niż jakąkolwiek trudność. Maszynę tę **nie należy brać za jedno** z żniwiarką „Bukeya“ wyrobu Adriance Platt et Cie w Nowym Jorku, która od pierwszéj głównie się różni tem, że posiada osadę drewnianą, gdzie przeciwnie wyrób z Akron ma osadę całkiem żelazną i przyrząd do odkładania nader pojedynczy; przez co się ciągłéj wibracyi podczas roboty zapobiega.

Waga jéj jest jako żniwiarki 790 funtów wied.
„ „ „ „ kosiarki 490 „

Teraźniejsza cena składanéj maszyny „Bukeya“, z powodu bezpośredniego transportu z Ameryki i zamówienia większéj partyi u wynalazcy A. Miller, z 4-ma nożami na miejscu we Lwowie Ł. 54, — przy późniéjszem zamówieniu jak z końcem Kwietnia cena ta nie obowiązuje.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wszystkie inne systemy, jako to: Żniwiarkę Samuelsona „Royal“ nowego systemu z koziołkiem, Ceres, poprawną żniwiarkę Howarda International, która ostatnia w Anglii z pomiędzy 20 systemów żniwiarek w r. 1872 pierwszą otrzymała nagrodę. Wooda żniwiarkę i kosiarkę do zielonéj paszy i rzepaku, kosiarkę Samuelsona itp.

Oryginalną **żniwiarkę Johnstona** prowadzi dla **Austryi firma Clayton i Schuttleworth,** dla Galicyi i Rosyi **J. Wichera.**

Zamawiający teraz przynajmniej 6 sztuk żniwiarek otrzyma do złożenia montera bezpłatnie.

Cenniki na żądanie franco i gratis. (667-4-6)

PILZNEŃSKIE PIWO ODSTAŁE.

W dniu **20** b. m. rozpoczyna się rozsyłka naszego **piwa odstałego.** Cena **8 złr. 30 cent.** za wiadro netto za gotówkę na miejscu w browarze. Pilzno w Czechach **10** Maja **1873** r.

Bürgerliches Bräuhaus.

Browar założony w roku **1842.**

(835-2-3)

Obrazy olejne i akwarele

(ze zbioru hr. Skorupki)

z wolnéj ręki nabyć można. Plac Szczepański Nr. 240 od godz. 11éj do 2éj. *Ballestra, Castiglione, Salvador Rosa, Van Dyk, Van Ostade, Lang, Michałowski, H. Vernet, Comba, Gavarni, Peham, Russo, Kostrzewski, Pilatti, Leopolski* itd. itd. (889-4-6)

Dla szukających ciepła, świeżego powietrza, i Wiślanych kąpiel,

jest w folwarku **Przegorzałach** nad Wisłą blisko Krakowa **do najęcia przez całe lato mieszkanie** o 3ch pokojach z przedpokojem i 2-ch wieżowych pokojach na 1sze piętrze, tudzież kuchni i 3ch pokoi na dole. Nabiału i jarzyn dostać można na miejscu, a dla koni i powozu jest Stajnia i Wozownia.

Wiadomość otrzymać można w domu Księstwa Lubomirskich w Krakowie przy ulicy Śgo Jana Nr. 310. (866-2-3)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-31-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Krooną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Agronom teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler w sile wieku, poszukuje odpowiedniej posady od 1 Lipca r. b. (900-2-3)

Bliższa wiadomość pod Lit. **A. Z.** w hotelu Pollera w Krakowie.

Do Handlu korzennego **Jakóba Barbera** w **Krakowie** potrzebnym jest **praktykant** zamiejscowy, który najmniéj 3cią klasę normalną ukończył, a 15 rok życia nie przekroczył.

Na listy opłatne odpowiada się natychmiast. (901-2-3)

Do wynajęcia

w domu pod Nr. 204 przy ulicy Jagiellońskiéj od 1go Lipca r. b. **pierwsze piętro,** składające się z 8 pokoi, przedpokoju, dwóch kuchni, spiżarni i izby dla służby. — Wiadomość tamże. (873-2-2)

Trzy buhaje roczniaki

czystéj krwi holenderskiéj do pozbycia w Piekarach przy Krakowie.

Tamże zamówić można każdego czasu **prosięta** czystéj krwi **Suffolk** lub **Yorkshire.** (862-3-3)

Poszukuje się

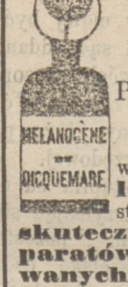
Świdrów

wraz z przyrządem do poszukiwań górniczych. Ktoby takowy w doskonałym stanie znajdujący się chciał sprzedać, zechce się zgłosić i cenę przesłać (franko) d. p. *Leona Syroczyńskiego* Inżyniera we Lwowie Ul. Czarneckiego, 12. (895-2-3)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGENE



wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-42-52)

W **Karlsbadzie** Doktór medycyny Henryk Steuermark zajmować się będzie w czasie tegoroczném pory kąpielowéj udzielaniem pomocy lekarskiéj zgłaszającym się do niego rodakom w języku polskim. (891-2-3)

Dla jadących na Wystawę Wiedenską.

W najzdrowszéj części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnéj prowadzącéj na plac Wystawy, są **do wynajęcia dwa sypialne pokoje z łóżkami o podwójnych materacach i porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo.** W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy dnia herbata, zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięćdziesięciu reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. Zamówienia oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu, wypada przysłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek, pod adresem: **Bielański, Theresianum Gasse 17, in Wien.** (573.14-20)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(829-2-52)

Zakład leczenia wodą Kaltenbrunn

we Vöslau-Gainfarn, Hauptstrasse 54

($^3/_4$ mili od Wiednia), połączenie tam i napowrót prawie co pół godziny,

będzie w dniu 1 Maja otwartym.

Są także **leczenia zapomocą wziewań i elektryki** (ostatnie wykonywane przez *profesora wiedeńskiego uniwersytetu Dra Benedicta),* następnie *kąpiele z igliwia, parowe* i *wzmacniające.*

(Kierującym lekarzem jest med. i chir. Dr. Taub).

Zakład ten istniejący od kilkunastu lat i urządzony z wszelką wygodą został w tym roku znacznie powiększonym, a zachodzącemu dawniéj brakowi miejsca zaradzono zupełnie przez najęcie licznych tuż obok zakładu położonych wil i domów, które zakład ma do wyłącznéj dyspozycyi.

Bliższa wiadomość niemniéj programy u

Dyrekcyi Zakładu.

(811-3-3)

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** liwerant król. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego.

Największy skład wszelkich gatunków

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** liwerant król. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego.

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe,** francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarków** z żelaza, mosiądzu; tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u (497-9-10)

Schuk & Mikschitz,

Waagen- und Gewichte-Fabrik:

Leopoldstadt, Leopoldgas. we własnym domu.

Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.

Cenniki franko.

Ceny z Wiednia lub Pesztu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*